Nr 259 Kraków 12 Listopada — Niedziela. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 11 listopada.

Chwila stanowcza nadchodzi. Jutro 12go otwartym będzie sejm chorwacki w Zagrzebiu, a za tydzień, 19go, sejm siedmiogrodzki w Kołoswarze. Orzeczenia tych sejmów pod względem stosunku swoich krajów do Węgier, nietylko stanowczo wpłyną na rozwiązanie kwestyi węgierskiej, ale zarazem na przyszły ustrój polityczny całej monarchii. Rząd teraźniejszy usunął wiele przeszkód, któreby mogły niedopuścić unii tych krajów z Węgrami, ale zatrzymał tyle ich jeszcze, że mógłby ich użyć dla postawienia Węgrom warunków, pod jakiemi ma nastąpić unia, a w liczbie tych warunków są, jak mniemamy, takie, które zniewolą Węgry do szukania ściślejszych z monarchią związków, aniżeli je stworzyła sankcya pragmatyczna. Wielka liczba mianowanych regalistów w sejmie kołoswarskim daje w ręce rządu moc rozrządzania wielu głosami, a znów w Chorwacyi zawiązało się stronnictwo żądające poprzedniego określenia stosunku tego kraju do monarchii, zanim będzie mowa o jego stanowisku wśród rzeszy krajów korony Ś. Szczepana. Stronnictwo to może też przynieść rządowi usługi, jeźli go zechce użyć na trzymanie sejmu węgierskiego na wodzy, w razie, gdyby dążności skrajne groziły w nim przewagą.

Nie wiemy, czy pod względem określenia stosunku wzajemnego między krajami korony węgierskiej ministerium naznaczyło sobie stały program; podobniéjszem zaś jest do prawdy, że stosunek Węgier do monarchii zawczasu został obmyślany i zdefiniowany; a jednak od pierwszego z nich zawisł drugi, a znów od tego cała przyszła podstawa politycznego urządzenia monarchii. Powątpiewanie nasze pod powyższym względem wyniknęło ztąd, że urzędowa prasa węgierska i niemiecka nie jednako się zapatruje na kwestye, które mają być rozstrzygnięte w Zagrzebiu i Kołoswarze, to jest: unia z Węgrami lub połączenie się z monarchią, albo wreszcie, jak to uczynił sejm chorwacki w r. 1861, ani jedno ani drugie, lecz stanowisko udzielne i odrębne. Zlanie się z Węgremi utoruje drogę dualizmowi; zespolenie się z monarchią dodałoby siły centralizacyjnym dążeniom; trzymanie się zaś zdala od obu związków przygotowuje federacyjną formę państwa. Nie obojętnem jest przeto dla wszystkich krajów koronnych, co w Zagrzebiu i Kołoswarze zapadnie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 10 listopada

— *r.* Im więcej zbliża się chwila otwarcia sejmu w Kołoswarze, tem korzystniejszy dla sprawy unii z Węgrami obrót biorą rzeczy w Siedmiogrodzie. Plan centralistów rumuńskich utworzenia silnej koalicyi przeciw wysłaniu posłów do Kołoszwaru rozchwiał się zupełnie, a reprezentanci tego plemienia, to jest regaliści prawie wszyscy, a wybrani deputowani wszyscy nie tylko ukażą się w sejmie, lecz i w pracach jego żywy udział brać będą. Według ostatnich wiadomości z Sybina, po dojrzałej rozwadze nie inaczej postąpią sobie deputowani uniwersytetu saskiego narodu. Według siedmiogrodzkiego prawa publicznego, w takiem postępowaniu objętem jest także niewątpliwie uznanie legalności uchwał sejmowych. Nie ulega już wątpliwości, iż większość w sejmie przychylną będzie unii, a sprawa przywrócenia nienaruszalności korony węgierskiej stanie się faktem dokonanym.

Br. Edelsheim dotychczasowy poseł badeński przy dworze tutejszym, przybył z Karlsruhe, aby złożyć listy odwołujące go z posady, gdyż jak wiadomo zamianowany został prezesem rady ministrów w swym kraju.

Paryż 7 listopada.

? Czytałem w jednym z dzienników, nie pomnę już w którym, jakoby p. Forcade dla tego tak uprzejmie obchodził się w *Revue des deux Mondes* z Rosyą, że wszystkie swoje fundusze ulokował w papierach rosyjskich. Nie sądzę, aby to podanie było odpowiedniem rzeczywistości. Ulokować kapitały w papierach nisko stojących i niemających widoku przed sobą, aby je potem artykułami dziennikarskiemi podnosić, to nie najlepszy interes. Wątpię bardzo, ażeby p. Forcade chciał się bawić w takie spekulacye. Mnie się zdaje, że zwrot polityczny p. Forcada spowodowały inne i daleko pewniejsze rachuby. Finanse Rosyi znajdują się obecnie, jak powszechnie wiadomo, w stanie nie tylko opłakanym, lecz rozpaczliwym. Niedobór tegoroczny, który miał wynosić tylko dwadzieścia kilka milionów, wyniesie, jak się dziś okazuje, około 50 milionów rubli. Na jego pokrycie nie masz dotąd żadnego funduszu, i niepodobna go stworzyć. Kraj sam nie ma pieniędzy i pożyczki zaciągane wewnątrz nie przynoszą pożytku. Dochody państwa nie dają się w tej chwili pomnażać; owszem przeciwnie, nieład wewnętrzny, złe gospodarstwo, niewierność urzędników i kosztowne przedsiębiorstwa wojenne, znacznie pomnażają wydatki. W tem położeniu agio od złota i srebra ciągle się podnosi, a wartość papierów spada — i spadać będzie tem więcej, im więcej rozszerzać się będzie przekonanie, że Rosya tak dalece jest podrobionemi banknotami zalaną, iż nawet cyfry ich dzisiaj nikt oznaczyć nie zdoła. Znalazłszy się w tak rozpaczliwej sytuacyi, Rosya szuka dzisiaj ratunku za granicami kraju, a mianowicie w północnych Niemczech, w Anglii, a nareszcie we Francyi. Atoli wszystkie usiłowania zaciągnięcia przynajmniej taniej pożyczki, ażeby nią można pokryć tegoroczny niedobór, dotychczas nie odniosły żadnego skutku. Chodzono tu z projektami pożyczki, pomiędzy innemi, także koło Rotszyldów. Owóż, jak tylko Rosya zaczęła się starać o pożyczkę w Paryżu, to już nie trudno pojąć, dla czego p. Forcade zaczął chwalić postępy cywilizacyi i ekonomii w państwie rosyjskiem— a tem jeszcze łatwiej to pojąć natenczas, jeżeli się zwróci uwagę na stosunki wiążące Rotszyldów z p. Forcadem i z *La Semaine Financière*. Zdaje się jednak, iż te artykuły, podnoszące tak wysoko cywilizacyjne dążności i postępy Rosyi, a tak zuchwale zadające kłam prawdzie znanej całemu światu, nie trafiły do przekonania tej publiczności, dla której były pisane w celu nakłonienia jej do wzięcia udziału w rosyjskiej pożyczce: bo jakkolwiek Rosya nie wymagała za pośrednictwem Rotszyldów na teraz więcej nad 30 milionów rubli, jednak Rotszyldowie nie podjęli się nawet i takiej sumy dostarczyć. Projekt ten zatem spełzł na teraz na niczem i przekonał jeszcze raz Rosyę, że dzisiaj już nie masz takiej powagi na świecie, któraby potrafiła kogokolwiek przekonać, że barbarzyństwo jest cywilizacyą, a zamęt porządkiem.

To też i p. Forcade tak w ostatniej *Revue des deux Modes*, jak w *Semaine financière*, nie wspomniał już ani jednem słowem o Rosyi — a stąd należałoby wnosić, że już wszystkie finansowe projekta rosyjskie we Francyi zostały porzucone stanowczo. Ale kwestya ta, jak mi się zdaje, jeszcze jest w zawieszeniu. Dowiaduję się bowiem ze źródeł, obeznanych bardzo zbliska z obrotem pieniężnym we Francyi, że Rosya, nie mogąc zaciągnąć pożyczki, nosi się teraz pomiędzy francuskiemi spekulantami z innym projektem. Oto chce ona zaprowadzić w Cesarstwie monopol od tytuniu i sprzedać go na własność Francuzom — tak mówią —, ale jak sądzę, będzie to zapewne tylko projekt długoletniej dzierżawy z jak najznaczniejszą ile możności wypłatą dzierżawnych rat z góry. Interes ten zdaje się być na pierwszy rzut oka korzystnym i zapewne w istocie obiecuje tak wielkie zyski, jakich się po żadnem innem przedsiębiorstwie spodziewać nie można. Obudza też on wielką pożądliwość u spekulantów. Ale, im jaki interes jest korzystniejszym, tem bywa mniej pewnym — i dlatego też zewsząd się dają słyszeć pytania: co taki monopol może rocznie przynosić? czy Rosya może zaprowadzić taki monopol? czy wreszcie warunków takiej umowy zechce i czy będzie w stanie dotrzymać? — P. Forcade złożył dowody znamienitego talentu, jeżeli zdoła przekonywająco i z lepszym jak dotąd dla Rosyi skutkiem odpowiedzieć na te pytania.

Cesarz przed wyjazdem do Compiègne, który ma dnia 12 b. m. nastąpić, będzie jeszcze przewodniczyć w St. Cloud zebraniu Rady tajnéj, gdzie ma być rozstrzygniętym spór pomiędzy p. Fouldem, który jest za systemem oszczędności a panem Haussmanem, który chce rozszerzenia robót i przedsiębiorstw publicznych i umniejszenia podatków gruntownych, a na pokrycie wyniknąć mającego stąd niedoboru proponuje pożyczkę dwóch miliardów franków, którą chce spłacić w dwudziestu pięciu leciech. Zdaje się wszakże być rzeczą pewną, że dyskusya będzie krótką i p. Fould się utrzyma.

Wczoraj wieczorem rozeszła się była w kołach dziennikarskich pogłoska, jakoby p. Grandguillot, dyrektor dzienników *Constitutionnela* i *Pays* zniknął nagle z Paryża, zostawiwszy w kasie brak wynoszący 130,000 franków. Dziś tylko sprzeczne spotyka się o tem pogłoski; musi jednak być coś w tem prawdy, bo nikt nie zaprzecza, że p. Grandguillot składa wyż wymienionych dzienników dyrekcyę.

Donoszą dzisiaj z Bruxelli, że król Belgijski ma się niedobrze, upada na siłach, sam wątpi o swem wyzdrowieniu i mówi, że roku 1866 nie dożyje. Śmierć tego panującego sprowadziłaby zapewne ważne za sobą wypadki.

Nie ulega już dzisiaj wątpieniu, że lord Cowley zostanie z nowym rokiem odwołanym, a nawet podobno sam składa urząd poselski. Zastąpiłby go tutaj zapewne lord Granville.

Rzym 6 listopada.

Wiem z pewnego źródła, iż wywiezienie do Astrachanu X. Rzewuskiego mocno wzruszyło Ojca świętego. Jest to niejako osobiste wyzwanie Piusa IX przez rząd moskiewski, albowiem w Encyklice swojej do biskupów polskich, Papież, który z takiemi pochwałami przemówił o X. Rzewuskim, zalecał mu właśnie sam ten niezłomny opór, za który podług *Dziennika Warszawskiego* wywieziony został. Wątpić nie można, iż ten gwałt, co taki odgłos znalazł w sercu Ojca świętego, zostanie przezeń wrychle napiętnowany publicznie w oczach Europy i świata katolickiego.

Onegdaj Papież udał się do kościoła *San Carlo* przy *Corso* i był tam obecny nabożeństwu. Towarzyszyli w pojeździe Ojcu świętemu dwaj kardynałowie imienia Karol, jako to: Reisach i Sacconi. Znać było na Ojcu śtym wielkie znużenie spowodowane nie tyle pracą lub chorobą, gdyż wcale nie źle ma się obecnie, jak raczej moralnem cierpieniem. Nie wielka liczba osób znalazła się w kościele, gdyż dotąd jest tu cudzoziemców mało. Jednakowoż zapowiadają przyjazd mnóstwa rodzin amerykańskich. Słychać także o pewnej liczbie Polaków, których od trzech zim nie widać prawie wcale w Rzymie z przyczyn każdemu wiadomych.

X. Franchi arcybiskup tessalonicki wrócił do Rzymu z Berlina, zaniechawszy dalszej na północ podróży. Źle zaiste chwila byłaby wybraną dla żądania od Cara łagodniejszego obchodzenia się z Polakami! Sprawa obsadzenia stolicy gnieznieńsko-poznańskiej stanowczo rozstrzygniętą została: X. Mieczysław Ledóchowski obrany arcybiskupem i prekonizowany będzie na przyszłym konsystorzu. Z Brukseli przybędzie on do Rzymu, poczem uda się do Poznania dla objęcia rządów archidyecezyi.

Artykuł umieszczony w *Giornale di Roma* wcale, jak powiadają, nie zadowolił mgra Merodego. Wolałby, jak wyznaje, milczenie. Od czasu złożenia swego z urzędu bardzo jest zagniewany na Ojca św., z czem się bynajmniej nie tai. Nawet łaski i względy papieskie ten dzisiaj już tylko skutek otrzymują, iż silniejsze w nim sprawiają rozdrażnienie. Od dwóch dni krąży pogłoska, że się nakoniec zdecydował wyjechać i że wkrótce Rzym opuści. Jenerał Hermann Kanzler objął już po nim ministeryum broni. Usunął zaraz ztamtąd pułkownika Mortillel, p. Luzzi, toż innych ulubieńców swojego poprzednika. Krajowe wojsko niezmiernie uradowane złożeniem belgijskiego prałata z urzędu. Twardo on się obchodził z krajowcami, a cudzoziemcom tylko świadczył dobrodziejstwa. Nienawiść, jaką pała do narodu włoskiego, spływała nawet na wiernych Papieżowi Włochów. Z przybywającymi do ministeryum w interesach grubiańsko się obchodził; często wytrącał za drzwi nie wysłuchawszy, osoby bardzo przyzwoite i w niczem od niego niezależne. Wielu urzędników pozrzucał z urzędu pod błahemi pozory, wiele rodzin przyprowadził do nędzy i do rozpaczy. Papież nie wie o połowie tych nieludzkich postępków, które wszystkie szły na karb gorliwości ministra, i serdecznego jego przywiązania do Piusa IX. Mgr. Merode chybił był powołaniu: właściwiej, byłby sprawował urząd rosyjskiego jenerał-gubernatora w Zabranych prowincyach jak pro-ministra broni w Stolicy katolickiego świata. Tylko powolność i łagodność Ojca św. znieść mogły przez czas tak długi to osobliwe zjawisko. — Jenerał Kanzler pomyślał natychmiast o wygodzie żołnierzy włoskich, kazał im porozdawać materace, jak we francuskiem wojsku. Zajął się także bytem więźniów. Wojsko go lubi, bo chociaż w Bawaryi urodzony, we Włoszech część życia spędził i dowodził zawsze krajowcami. Legitymiści francuzcy i belgijscy są mu natomiast bardzo przeciwni. Minister oznajmił wojsku, że się z rozbójnikami potykać powinno. W tych dniach nastąpiło starcie koło Terraciny. Oddział żandarmeryi papiezkiej pod dowództwem wachmistrza Scardaoni dopędził w lesie San-Felice i zaatakował na bagnety rozbójniczą bandę. Herszt jej Giuseppe Silvestri wpadł w ręce żandarmów.

Wojsko francuzkie opuszcza już teritoryum papieskie. W chwili kiedy to piszę, słychać bębny przeciągających oddziałów francuzkich. Jestto pułk 19ty, który wychodzi do Civitavecchia, gdzie oczekują nań dwie wojenne fregaty francuskie. Batalion strzelców, dwie baterye i dwa szwadrony huzarów odpływają także. Konie huzarów i artyleryi w Rzymie zostają. Rząd papieski je zakupuje. Onegdaj, na placu Colonna, muzyka 19go pułku z pożegnaniem grała. Tłum uderzył w oklaski, gdy usłyszał duet z Purytanów: *suoni la tromba intrepida*, którego prześliczna zwrotka kończy się wyrazem *wolność*. Wołano *bis*, aż muzyka powtórzyć musiała pamiętny utwór Belliniego. Słysząc zapał publiczności, oficerowie francuscy w salach kawiarni zebrani okryli także oklaskami i okrzykami pieśń o wolności. *La Corespondance de Rome* w ostatnim numerze wróży różne nieszczęścia Francyi za to, iż jej żołnierze teritoryum papieskie opuszczają. Toż czasopismo donosi, iż wielu wolnomularzy, nawróconych allokucyą z d. 25 września, poodsyłali Ojcu św. dyplomy wydane sobie przez loże.

Ojciec św. przepisał ogólne rekolekcye wszystkim księżom rzymskim. Dzieje się to zwykle w czasach wielkich prób i klęsk. Jakoż widokrąg dla tutejszej władzy widocznie się zasępia. Komitet narodowy rzymski zakazał jednak mieszkańcom prowincyj Velletri i Frosinone najmniejszego ruchu. Ale ci nastraszeni ustąpieniem Francuzów wołają, iż wojsko papiezkie niedostatecznem, aby ich od rozbójników obronić. Zkądinąd do utworzenia wojska przystąpiono zapóźno. Ochotnicy w dość szczupłej dotąd liczbie przybywają.

Cholera istnieje zawsze w Neapolu. Rzym zaś kwarantanną zewsząd otoczony, jest dotychczas prawdziwą oazą dla zdrowia. Ani jednego wypadku cholery w nim jeszcze nie było.

Wiedeń 10 listopada. Rzeczą jest powszechnie znaną, iż nie tyle sam dar ile raczej sposób ofiarowania stanowi częstokroć o jego wartości Otóż ten sposób podnoszenia wartości daru posiada teraźniejsze ministerstwo w wysokim stopniu. Za ministerstwa Schmerlinga o najmniejszą kon-

Część literacko-artystyczna.

ROMANS
uczciwej kobiety

VII.

Tyle jest niepewności w życiu, że nigdy nie wiesz, czy masz słuszność lub nie.

Otóż wsiadłszy do wagonu mającego nas unieść na południe, zaraz ogarnęły mię jakieś obawy i niespokojności. Noc była wilgotna i chłodna; chciałam zasnąć, sen uciekał, a mnie ciągle przychodziły na myśl złowrogie przepowiednie Baronowej...

Pociąg stanął w Lugdunie, gdzie nam wypadało zatrzymać się z powodu, że Max spodziewał się zastać tam listy od swego rządzcy, z uwiadomieniem o przygotowanych pokojach na nasze przyjęcie; tymczasem nie było ich, i dopiero trzeciego dnia nadeszły. Ósmego lutego ruszyliśmy w drogę; na okolicy leżała mgła gęsta i mrożąca. Pomimo że Max wróżył ciepło i pogodę, nie chciałam wierzyć w słońce południowe, i wyobrażałam sobie zamek Lestang podobny do Louveau i tak samo otoczony mgłami, borami sosnowemi i dziką melancholią. Wyobraźnia przedstawiała go ponurym, zimnym z atmosferą zawsze na śnieg lub słotę, a my oboje, jak boży dzień siedzimy przed kominkiem często dymiącym, i nie używamy żadnej rozrywek, żadnego uśmiechu natury. Cóżto będzie, jeżeli po niejakim czasie wyczytam w geście, w spojrzeniu Maxa tęsknotę za Paryżem, i ujrzę chmurę nudów osiadłą na jego czole? Na tę myśl zadrżałam; nieroztropność moja stanęła mi przed oczyma, a w uszach ciągle dzwoniła zwrotka jakiejś piosneczki:

Całe twe życie
Od dnia jednego zawisło.

Nasze trwogi i nadzieje, Bóg wie, od jakiej bagatelki częstokroć zawisły! Niebawem niebo zaczęło się przecierać; za Wienną nie było już śladu mgły. Na dnie jednego rowu spostrzegłam całą kupkę żółtych narcysów. Unoszący mię pociąg, ledwo pozwolił pozdrowić je, a jednak zdawało mi się, że ze dna tych kielichów uśmiechała się do mnie wiosna ze świegotaniem jaskółek: „Otóż cię witam luby ptaszku! nie opuszczaj mię!“

Jam tak marzyła, a Max czytał, drzemał, lub od czasu do czasu spoglądał na mnie z wyrazem szydzącym. Odwracałam głowę i puszczałam wzrok to po szarych wodach Rodanu płynącego po prawej stronie, to po nadbrzeżnych topolach i wiklinach, to po piasczystych kępach, to wreszcie po tych miasteczkach siedzących u stoku gór... Im dalej jechaliśmy, tem wyraźniej odrysowywały się przedmioty; wzgórza Ardeskie najeżone skałami, nagie winnice, lasy dębowe, układały się przede mną w żółtawe pejzaże noszące wyraz uroczej słodyczy. Szczyty skał z ufnością czekały na słońce, jak na doświadczonego przyjaciela młodości. Nakoniec pokazało się: pierwszy jego promień oświecił bukiet piniów i pastuszka pędzącego przed sobą stado owiec.

Minąwszy Walencyą, niebo wypogodziło się całkiem, i jakby na skinienie różczki czarnoksięzkiej wszystkie chmury zbiły się na jeden kraniec horyzontu. Byłto wyraźny znak, żeśmy zmienili strefę i klimat. Powietrze tchnęło pieszczotliwym powiewem. W górach Jurańskich chyba w czerwcu zdarzało się coś podobnego. Cała okolica weseliła się w powodzi jasności; a moje oczy i serce również rzucały się w te odmęty płynnego światła, co sprawiało że i wewnątrz czułam się weselszą, pogodniejszą, słowem przyklaskiwałam w duchu tej podróży, zrazu przedstawiającej się tak niepochlebnie.

— Ten świat paryski — mówiłam do siebie — zbyt prędko wcisnął się między nas obojga. Max jeszcze mię prawie nie zna, i nie wie, ilebym mogła zrobić dla jego szczęścia. Będę się starać dać mu uczuć cenę prawdziwej miłości, której ledwo cień poznał, tej miłości, która wszystko robi wspólnem, tak losy jak uczucia; która umie jednoczyć godność z namiętnością, która wreszcie tem skorsza do ofiar, im zazdrośniejsza o swoje prawa. W samotności i ciszy jedno drugiemu stanie się potrzebnem; życie domowe otworzy nam swoje tajemnice; a tak dusze nasze spojone ścisłym węzłem nawyknień, niczem w świecie nie dadzą się rozdzielić.

W Donzere porzuciśmy kolej żelazną i Rodan. Podczas śniadania stanęły przed oberżą dwa gniade konie, które masztalerz przyprowadził z zamku Lestang. W mgnieniu oka przebrałam się w amazonkę, i poczwałowaliśmy gościńcem wijącym się białą wstęgą. Gościniec ten idący po prawym brzegu rzeczki Berry, kręci się u podnóża krzakami obrosłych skał. Upojona powietrzem i słońcem, uczułam dotąd nieznaną mi żądzę dzikiej swobody, i pędziłam jak szalona, przesadzając poręcze i rowy. Lubo zuchwalstwo moje nabawiało Maxa niemało strachu, jednakże powiedział mi: Jak honor kocham, nieporównany z ciebie jeździec!

— Nieporównany! otóż oczekiwałam tego słowa.

Minąwszy Valoryą, kraj wygląda jałowo; lecz gdyśmy przelecieli na drugi brzeg Berry, i zaczęli wdrapywać się na wzgórze, okazał nam się zamek Grignan, na okrągłej skale, jakby wyciosanej dłutem. Lecz miejsce to pełne historycznych wspmnień nie zatrzymało nas, i zwróciliśmy się na północ, gdzie kraj stawał się pagórkowatym. Przebywszy okolice mniej powabne, nagle ujrzałam przed sobą na grzbiecie łańcucha wzgórzów jakby okrągły kopiec opasany staremi murami, i ocieniony dąbrową, której szmaragdy wiązały się z połyskliwą zielenią bukszpanów i ciemną zielonością janowców.

— Oto masz Lestang, rzekł do mnie Max.

Na ten widok opanowało mię wzruszenie; zsunęłam się z konia i oparta o drzewo stałam kilka chwil w niemem zachwyceniu.

Pejzaż roztoczony przed memi oczyma — ta okolica odkryta, uśmiechliwa, jakżeż odmienny miała charakter od tych dzikich, szarych gór Jurańskich, do których od tylu lat nawykłam. Wszystko tu było tak nowe dla mnie, tak czarujące! Dziwna łagodność nieba i powietrza, piękność kolorytu, ogrom linij, wdzięk szczegółów, dalekie perspektywy, przestrzenie okiem nieobjęte, rozlegający się odgłos dzwonków trzody chodzącej na pastwisku, migdały w pączkach; ten pierwszy uśmiech wiosny, woń delikatna lawendy—cała ta poezya do łez mię wzruszyła... Musiałam się oprzeć na ramieniu Maxa, aby przejść dziedziniec i stanąć w progach tego zamku, za którym tak wzdychałam.

Zamek, godny okolicy, nie jest właściwie zamkiem tylko pałacykiem w stylu renesansu. Front z okrągłemi oknami, ubranemi w maskarony i girlandy rzeźbione, ma podwójne wspaniałe wschody zacienione w połowie gąszczem cyprysów i laurów. Max oprowadził mię po wszystkich pokojach i skończył na galeryi, gdzie czekała na mnie Nemezis, ustawiona już na porfirowym piedestalu. Z oszklonej tej galeryi przepyszny z jednej strony widok na płaszczyzny, z drugiej na wzgórza okryte lasem dębowym.

— Przewiduję — rzekł Max —, że pokochasz tę galeryę. Czy smutna czy wesoła, znajdziesz tu widoki odpowiedne usposobieniu.

Usiadłam przy posągu, czując się prawdziwie szczęśliwą. — Powierzono mię twej opiece — pomyślałam patrząc na ten antyk — zsyłajże mi często takie dnie, jak dzisiejszy

Cóż mam ci więcej pisać o pierwszych chwilach mego pobytu w tym zamku? Ktoś trafnie powiedział: najlepszeto rządy, o których mało wie historya. Taksamo i szczęśliwa miłość podobna do dobrych królów....

Czas ciągle sprzyjał; niekiedy tylko zachmurzało się niebo, ale nasze prowanckie słońce, istny żarłok chmur, w moment połykało wszystkie te mgły i obłoki. Robiliśmy też we dwoje częste wycieczki do różnych folwarków należących do mego męża; jeżeli niebardzo zastanawiałam się nad urządzeniami gospodarczemi, to nierównie więcej miał dla mnie powabu jaki ułamek skały, jaki widok pokazujący się między gałęziami, a nadewszystko unosiłam się nad głębokością błękitu, i nad tem słońcem, co wytrzęsło na kraj ten skarby paletry swojej, i grę ich półtonów wycieniowało złotem... Te zachwyty były tak częste, że Max sobie czasami ze mnie żartował.

— Nie myśl, żeś w Grecyi, moja droga! Nasze strumyki nie płyną w cieniu różowych laurów; nasze morwy nie są pomarańczami; bukszpan nie mirtem. Wprawdzie dnie miewamy ciepłe, wiosenne — ale niechże zawieje mistral — chroń się do izby i bierz futro na siebie. Biedne drzewa, te najwięcej cierpią od tego tyrana — patrz! jak wszystkie w jedną stronę pochylone!... Zresztą przepyszna okolica — co za amfiteatr piętrzących się wzgórzy! a wszystko w takiej ze sobą harmonii... Przeciw pejzażowi nie ma co powiedzieć; ależ nie trzeba i o tem zapomnieć, że nasze dzikie lapeny (króliki) są wyborne, barany także wypasione na macierzance i lawendzie wyborne; trufle w dąbrowach wyborne. Słowem dodawał z uśmiechem: trufle i półtony — oto są cuda tego zakątka ziemi.

— Masz skłonność do analizy — rzekłam — to nie dobrze; lepiej podziwiać, niż się okradać ze złudzeń.

— Nie mam potrzeby poddawać się im — odparł z pewną zalotnością — nie mam tej potrzeby, aby przy tobie być szczęśliwym.

Zdaje mi się, że tegoż dnia, w skutek nieprzewidzianej wiadomości, musiał jechać do Nimes. Donoszono mu, że przyjaciel jego rodziny pan R* umarł, i zapisał mu znaczny majątek w ziemi. Tym sposobem obecność jego była tam potrzebną. Żegnając się ze mną prosił na seryo, abym w jego nieobecności nie uleciała w powietrze; bo ten nowy rodzaj życia tak go zadziwia, że nie może się jeszcze opamiętać. — Powiedz tylko — dodał — czy z powrotem zastanę cię na tem samem miejscu, w twojej berżerce, przy ulubionem oknie?

Trudno mi było oswoić się z brakiem jego osoby. Nie wiedząc czem nudy rozpędzić, przyszło mi do głowy stawiać pawilonik na końcu ogrodu, podług rysunku zrobionego przez Maxa. Natychmiast kazałam przywołać rzemieślników, których doglądałam po kilka razy na dzień, aby tylko ta robota skończyła się przed przyjazdem Maxa. Chciałam mu dowieść, że i ja potrafię coś zrobić.

Do tej budowniczej rozrywki, niespodziany przypadek nastręczył mi zajęcia innego rodzaju...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

cessyę i to zwykle nieprzekraczającą rogatek wiedeńskich opinia musiała się zapuszczać w długie targi, a okupiwszy ustępstwami drobne przyrzeczenie, przekonywała się później, iż mniej dopełniano niż do czego się zobowiązano. Z tym systematem hr. Belcredi stanowczo wziął rozbrat. Wciągu trzechmiesięcznych jego rządów nie przypominamy sobie, aby wystąpił z jaką szumną obietnicą; ale zapisaliśmy już w tem miejscu niejedną mniejszą lub większą koncessyę tem więcej dla opinii pożądaną, iż lubo na dobie, nie poprzedzały ją targi. Obietnica zaprowadzenia komunikacyi telegraficznej w językach krajowych, obniżenia porta pocztowego i inne pomniejsze przyrzeczenia to bardzo pożądane, a tem cenniejsze, iż nie zostały okupione ustępstwami w innych kierunkach.

Do rzędu tych pożądanych niespodzianek należy i ostatnie postanowienie ministerstwa zarządzające zniesienie wizy paszportowej u granic monarchii. Że takie postanowienie zyskało poklask ogólny, dodawać zbyteczna: któżto kiedykolwiek nie doświadczał policyjnej szykany z okazyi paszportu?. Postanowienie takowe upoważnia optymistów do najdzikszych nadziei. *Wanderer* n. p. widząc co się dzieje kołysze się w słodkiem marzeniu, iż potomstwo teraźniejszego pokolenia doczeka się może czasów, w których bez paszportu i karty legimitacyjnej puścić się będzie można nawet do—Krakowa!

Przypominamy, iż jeszcze przed laty, gdy żadne wskazówki nie rokowały takiego zwolnienia, dziennik nasz w kilku artykułach podnosił kwestyę paszportową, wykazując niewłaściwość i bezpożyteczność téj instytucyi, szykanującej uczciwego człowieka, który nie zawsze może się legitymować paszportem, a ochraniającéj zbrodniarza, co nigdy nie zaniedba wykazać się najlegalniejszym paszportem.

Zniesienie atoli wizy paszportowéj właśnie w téj chwili jest znakomitym aktem ekonomicznym i politycznym: ekonomicznym dla tego, iż łatwość podróżowania zwabi do Austryi cudzoziemców, mianowicie Anglików i Holendrów, których dotychczas odstręczały formalności paszportowe, a za niemi ściągnie i kapitały zagraniczne; politycznym dla tego, iż więcéj niż którykolwiek inny środek, zniesienie wizy paszportowéj będzie synonimem liberalizmu Austryi, w który na Zachodzie uporczywie jakoś nie chciano wierzyć.

Doniesienie, w którem *Gen. Corr.* zapowiada zniesienie wizy paszportowéj brzmi jak następuje:

„Podczas gdy istniejący dawniéj obowiązek do okazywania i wizowania paszportów w granicach cesarstwa austryackiego w r. 1857 zniesionym i odtąd tylko do granic państwa przywiązanym został, teraz jak się dowiadujemy, N. Pan dozwolić raczył, aby okazywanie i wizowanie paszportów nadal ustało także na wszystkich granicach państwa, a środek ten zarówno ułatwiający znoszenie się osobiste jako i obfitujący w następstwa pod względem ekonomicznym w najbliższéj przyszłości winien już wejść w życie."

Dodajemy, iż do środków oszczędności, których się chwyciło w ostatnich czasach ministerstwo, należy także i zniesienie ekspozytur policyjnych w znaczniejszych zakładach kąpielnych monarchii, a między innymi i w Szczawnicy.

— Na giełdzie wczorajszej obiegały niepokojące pogłoski o nowej pożyczce: mówiono iż Rotszyld paryski pod tym tylko warunkiem ofiarował się pośredniczyć w negocyacyach, iż rząd austryacki na dalsze lat 20, to jest do r. 1888 przyzna kolei południowej uwolnienie od podatku dochodowego. *Die Debatte* odbiera atoli w sprawie pożyczki korespondencyę z Paryża, która potwierdza wprawdzie, iż o ten szkopuł rozbiły się układy z Rotszyldem, lecz zarazem donosi, iż bez zwłoki podjęto rokowania z domami paryskiemi Foulda, Fremego, Malleta i Habera, któreto rokowania pomyślny zapowiadają rezultat.

Korespondentowi powiodło się nawet zasięgnąć niejakich szczegółów o trybie zaciągnięcia i warunkach tej operacyi. Pożyczka wydaną będzie w dwóch seryach: jedna w wysokości 90 milionów negocyowaną będzie w Paryżu, drugą, w wysokości 60 milionów przejmie wiedeński zakład kredytowy ziemski, wciągając w zakres swej operacyi dobra rządowe.

Pożyczka wypuszczoną zostanie po kursie 65 za sto, któryto kurs korespondent wśród obecnych stosunków targowicy pieniężnej za dość korzystny uznaje. Dzisiaj, to jest we czwartek, oczekiwaną była w Paryżu stanowcza odpowiedź rządu austryackiego. Tyle korespondent. — W uzupełnieniu tego doniesienia dodajemy, iż według ostatniego sprawozdania giełdowego wszystkie papiery poszły w górę i to niektóre nawet dość znacznie na wiadomość o zawarciu pożyczki w Paryżu.

— Bliskie otwarcie sejmu węgierskiego, któremu przyznano głos stanowczy w sprawie prawno-politycznego ukonstytuowania monarchii, wywiera już swój skutek: stronnictwa konsolidują się i ogłaszają swoje programata. Mamy dziś do czynienia z programatem stronnictwa narodowego połączonego ze stronnictwem sprzyjającem unii z Węgrami, tudzież z programatem centralistów połączonych z autonomistami niemieckiemi, wreszcie z manifestacyą Sasów w Siedmiogrodzie. Bezpośredni popęd do skojarzenia w Chorwacyi stronnictwa narodowego ze stronnictwem sprzyjającem unii, skojarzenia będącego wielką wygraną Węgrów, dało wyrażenie b. wice-bana Zidarica w Wiedniu, który oświadczył, na konferencyi ministrów, iż „w Chorwacyi przez fuzyę stronnictwa wzajemnie chcą się oszukać". Na skutek tego oświadczenia, naczelnicy obu stronnictw w Chorwacyi, składają w dziennikach następującą deklaracyę: „Spory toczące się przez więcej niż lat dwadzieścia z różnem powodzeniem między stronnikami narodowej i politycznej niezawisłości Chorwacyi i Sławonii z stronnikami związku z Węgrami przekonały i jednych i drugich, iż takowe poczęści wstrzymują, poczęści niszczą narodowy, konstytucyjny i materyalny rozwój Chorwacyi, podczas gdy w samolubnych celach wyzyskują ją obce lub krajowe a wrogie żywioły.

Powodując się tem doświadczeniem patryoci obu obozów przyszli do przekonania, iż porozumienie się obopólne i połączenie w jedno wielkie liberalne i narodowe stronnictwo nie tylko jest możliwością, lecz nawet obowiązkiem patryotycznym, aby zniszczyć dążenia w ostatnich czasach znów jawnie występujące biórokracyi spekulującej na nieprzychylne pojednaniu usposobienie Kroacyi i Sławonii, a zawsze potężnej.

Mając ten cel przed oczyma sądzimy, iż położymy tamę tej fakcyi, która posługując się najnikczemniejszemi środkami chce, dopiąć swych samolubnych celów, ogłaszając niezmiennie obowiązujące porozumienie nasze w sprawie fuzyi.

Opierając się na postanowieniach sankcyi pragmatycznej i naszych ustawach fundamentalnych, obstajemy—zastrzegając sobie konstytucyjny tryb mającego być utorowanem porozumienia, przy następujących zasadach: 1 uregulowanie stosunku prawno-państwowego do całej monarchii musi wyprzedzić koniecznie sprawę związku z królestwem węgierskiem, do którego to związku w myśl art. 42 z r. 1861, sejm gotowość Trójkrólestwa oświadcza, gdy warunki owego związku zależnemi są od uregulowania wspomnionego stosunku. 2 uregulowanie stósunku prawno-państwowego do ogółu monarchii, będąc zarazem zmianą wspólnego naszego i Węgrów prawa publicznego, jest sprawą, która w dobrze zrozumianym interesie obu krajów winna być załatwioną wspólnie z Węgrami na podstawie zupełnej współrzędności. 3. Uregulowanie stósunków do ogółu monarchii podjęte solidarnie z Węgrami, nie ma bynajmniej przesądzać prawa Trójkrólestwa do stanowienia o swoim losie przy uregulowaniu stósunku swego do Węgier.

Deklaracyę niniejszą składamy w ręce publiczności w własnem i w politycznych naszych przyjaciół imieniu.

Agram 6 listopada 1865 r.

Br. Hellenbach, Koloman Bedekovic, Piotr Horvath, br. Lewin Rauch, Iwan Perkowic. Br. Dragiżło Kuslan. Dragutin Iellacic. Mirko Bogowic. Mirko Howat. D. Mirko Subaj. M. Mrazowic.

Rezultatem tego programatu jest to, iż całe stronnictwo narodowe przechodzi z obozu federalistycznego do obozu dualistycznego.

O sojuszu centralistów z autonomistami wobec wspólnego nieprzyjaciela, federalizmu — bo dualizm nie był dla nich tak strasznym — głoszono już oddawna, a korespondent nasz wiedeński będący u źródła rokowań donosił nam od czasu do czasu, o zamierzonej fuzyi i jéj podstawach. Otóż według *Grad. Tagespost* organu autonomistów styryjskich, centraliści i autonomiści porozumieli się co do następujących 6 punktów: 1) W zawieszeniu konstytucyi państwa (?) należy upatrywać naruszeszenie praw konstytucyjnych ludów z téj strony Litawy 2) Wszelkie oktrojowanie ma być odepchniętem. 3) Sejmy mają się uznać niekompetentne do podjęcia jakiejkolwiek zmiany w ustawach zasadniczych. 4) Dla krajów z téj strony Litawy tylko Rada państwa kompetentną jest do załatwienia spraw wspólnych tymże krajom. 5) Sejmy krajowe w zgodnem postępowaniu mają odrzucić wszelką propozycyę dotyczącą konstytucyi państwa. 6) O sprawach wspólnych krajom z téj i z tamtej strony Litawy i ich traktowaniu nie można w téj chwili jeszcze ułożyć norm pewnych, gdyż w téj mierze sejmom węgierskiemu i chorwackiemu przysługuje pierwsze słowo.

Prusy.

Z Gniezna donoszą w liście z 4go b. m. następującą wiadomość do *Bromberger Ztg*:

„Podaliście niedawno wiadomość z *Czasu*, że nadzwyczajny nuncyusz papieski Franchi w przejeździe do Petersburga wstąpi i do Poznania, aby z obiema kapitułami metropolitalnemi porozumieć się względem wyboru arcybiskupa. Wiadomość ta o tyle się nie potwierdziła, że msgr. Franchi nie przybył do Poznania; pomimo to jednak, jak się dowiaduję, odbyło się osobiste porozumiewanie się między nim a kapitułami o wybór arcybiskupa. Msgr. Franchi bawił bowiem w połowie przeszłego miesiąca jakiś czas w Dreznie, zkąd zawezwał kapitułę poznańską, aby wysłała do Drezna dwu prałatów umiejących po francusku lub po łacinie celem porozumienia się w rzeczonej sprawie. Wezwaniu temu uczyniono zadość i w tym celu wysłano do Drezna X. biskupa Stefanowicza i radcę konsystorskiego X. Janiszewskiego.

Rozmowa odbywała się w mieszkaniu Wikaryusza apostolskiego w Dreznie i toczyła się w języku łacińskim. Msgr. Franchi oświadczył wysłańcom, że jest życzeniem tak Ojca św. jak i rządu pruskiego, aby nuncyusza papieskiego w Brukseli msgr. Ledochowskiego wybrano arcybiskupem poznańskim i gnieźnieńskim. Wprawdzie służy obu kapitułom wolny wybór, którego także nikt nie myśli ograniczać; ale być może, a nawet jest rzeczą prawdopodobną, że po bliższem poznaniu wysokich cnót kapłańskich i znakomitego charakteru msgra Ledochowskiego same się przekonają, że on jest najwłaściwszym kandydatem na stolicę arcybiskupią i że z jego wyboru spłyną szczególniejsze błogie skutki na archidyecezyą. Msgr. Franchi skreślił potem obraz znakomitych przymiotów zaleconego przez Rzym kandydata, a szczególniej sławił jego wzorową pobożność, jego rozległą naukę, moc charakteru i przywiązanie do Stolicy apostolskiej, podnosząc i tę okoliczność, że jest Polakiem, który chociaż za granicą wychowany, doskonale zna język polski i w wysokim stopniu posiada zaufanie Ojca św., który go prędko promowował ze stopnia na stopień najwyższych kościelnych dostojeństw i oblecze go niezawodnie, skoroby wybranym był na arcybiskupstwo, purpurą, który to zaszczyt spłynąłby na cały naród polski. Pomimo, że te perswazye nuncyusza zrobiły wrażenie widoczne na wysłannikach, przecież zwrócili oni ze swej strony uwagę jego na to, że msgr. Ledochowski pomimo swych wysokich przymiotów i cnót kapłańskich, za mało zna szczegółowe stosunki dyecezyi i że z tego powodu pożądaną byłoby rzeczą, ażeby najwyższy zarząd dyecezyi spoczywał w ręku uzdolnionego kapłana krajowca. Na zarzut ten odpowiedział skutecznie nuncyusz, poczem oświadczyli wysłannicy, że życzenie Ojca św. jest dla kapituły rozkazem. Takie samo oświadczenie uczynił, jak się dowiaduję, kapitule komisarz rządowy. Wybór więc msgra Ledóchowskiego nie ulegałby wątpliwości.

Korespondent nie spodziewa się z tego wyboru dobra dla państwa pruskiego i „prowincyi poznańskiej," ponieważ msrg. Ledóchowski jako „jawny i bardzo uzdolniony Jezuita nie może mieć szczerech chęci dla państwa, w którem Jezuityzm uważa podwalinę protestantyzmu i wolności sumienia."

Korespondent życzyłby sobie zapewne arcybiskupa katolickiego w Poznaniu, którzby popierał protestantyzm a z nim i giermanizacyą.

Rosya.

Inwalid rosyjski zamieszcza następujący wyrok śmierci wydany i w d. 7 (19) października wykonany pod Kazaniem na osobie porucznika Czerniaka za udział w spiskach rosyjskich i powstaniu polskiem, a ogłoszony w rozkazie do wojska kazańskiego okręgu wojennego w d. 11 (23) października:

W czasie wiosny 1853 r., z powodu ukazania się w guberniach środkowych, mianowicie nad r. Wołgą położonych, fałszywego manifestu i odezw podżegających, oraz z powodu doszłych do rządu wiadomości o zamierzonem w m. Kazaniu powstaniu zbrojnem, z najwyższego rozkazu ustanowiona była w tem mieście komisya śledcza. Dochodzenia jej wykryły, że głównymi agitatorami zamierzonego powstania byli: syn emigranta polskiego, szlachcic z gub. mińskiej, Hieronim Kieniewicz, oddalony ze służby z 48-go odeskiego pułku piechoty porucznik Czerniak, sztabs-kapitan byłego 4-go batalionu rezerwowego pułku ochockiego piechoty Iwanicki, porucznik byłego 4-go batalionu rezerwowego pułku tomskiego piechoty Mroczek, i oddalony ze służby z byłego 4-go batalionu rezerwowego pułku azowskiego piechoty jenerał-adjutanta hrabiego Lüdersa, podporucznik Stankiewicz. Głównymi zaś wspólnikami ich okazali się: mieszczanin z m. Nowogródka Majewski, szlachcic z gub. kowieńskiej Olechnowicz, szlachta z gub. wileńskiej Nowicki i Gościewicz, syn kapłana Orłow i porucznik b. rezerwowego batalionu strzelców Michajłow. Wszyscy ci przestępcy, z wyjątkiem porucznika Czerniaka, osądzeni byli przez sąd wojenny, i w czerwcu 1864 r., na mocy konfirmacyi byłego tymczasowego jenerał-gubernatora kazańskiej, permskiej i wiatskiej gubernij, jenerał-adjutanta Tymaszewa, szlachcic Kieniewicz, sztabs-kapitan Iwanicki, porucznik Mroczek i podporucznik Stankiewicz, jako główni sprawcy, ukarani zostali śmiercią, a pozostali zesłani do ciężkich robót. Porucznik Czerniak, jako wówczas nieobecny, nie był sądzony z pomienionemi sprawcami. Obecnie w wytoczonej przeciwko niemu przed sądem wojennym sprawie, okazało się, że porucznik Czerniak, od 27 grudnia 1860, do 16 grudnia 1862 r. znajdował się w mikołajewskiej akademii jeneralnego sztabu na nauce; następnie z akademii 27 lutego 1863 r. przykomenderowany został do byłego komisoryatu petersburgskiego. Będąc w Petersburgu, zaznajomił się on z ajentem rewolucyjnego centralnego komitetu Hieronimem Kieniewiczem, oświadczył chęć należenia do powstania, które Kieniewicz zamierzał wzniecić w nadmorskich guberniach cesarstwa, celem obalenia istniejącego porządku, opanowania Kazania i kraju nadwołżańskiego dla poparcia rokoszu w Polsce, przez wycofanie z tamtąd pewnej liczby wojska. Stawszy się wspólnikiem tego spisku, Czerniak w marcu 1863 r. przyjeżdżał do Kazania, jako ajent ruskiego rewolucyjnego komitetu, i wprowadzony będąc przez sztabs-kapitana Iwanickiego do kółka studentów tamecznego uniwersytetu, namawiał ich do wzięcia udziału w powstaniu; a następnie z Moskwy, przy liście swoim do Iwanickiego, nadesłał przez ucznia uniwersytetu petersburgskiego Sylwanda, 10 rewolwerów, 400 rub. sr. i 1000 egzemplarzy odezw rewolucyjnych, dla rozpowszechnienia między ludem. Kiedy zaś plan Kieniewicza, w skutku przedsięwziętych ze strony rządu środków, okazał się niewykonalnym, Czerniak samowolnie opuścił służbę i zbiegł do Wilna. Tam mianowany został przez rząd rewolucyjny polski—wojennym naczelnikiem powiatu trockiego. W tym charakterze, dowodząc bandą powstańców, nieraz walczył z orężem w ręku przeciwko wojskom rosyjskim, a w m. Olkienikach, z polecenia jego zrabowane zostały w urzędzie gminnym 500 rubli, przeznaczone na konserwacyą dróg. Do tego wszystkiego porucznik Czerniak przyznał się i przyznanie jego stwierdzone zostało przez okoliczności sprawy.—A przeto sąd wojenny uznał porucznika Czerniaka winnym:

1) złamania obowiązku służby i przysięgi, stania się jednym z głównych agitatorów zamierzanego w Kazaniu powstania zbrojnego i namawiania do tego innych osób;

2) samowolnego opuszczenia służby i ucieczki do Wilna, w czasie byłego tam buntu;

3) dowodzenia bandą buntowników w powiecie trockim, w gubernii wileńskiej i walczenia z orężem w ręku przeciwko wojskom rosyjskim. Za takowe przestępstwa, sąd wojenny, na zasadzie art. 175, 605 i 606, ks. I prawa wojskowo-karnego i art. 283, kodeksu kar głównych i poprawczych, skazał obwinionego porucznika Czerniaka, przy pozbawieniu tytułu wojskowego i wszelkich praw stanu, na karę śmierci—przez rozstrzelanie. Wyrok ten sądu wojennego, po zatwierdzeniu przezemnie 7 go października, wykonany został na dniu 11 t. m. o godzinie 10 z rana, pod m. Kazaniem, za wsią Podłużna, w obec wojska znajdującego się w tem mieście. O czem oznajmiam wojskom powierzonego mi okręgu. Podpisano: dowodzący wojskami jenerał-lejtnant Siemiakin.

Dania.

Naczelnik nowego gabinetu hr. Frijs-Frijssenborg jest najbogatszym właścicielem w Danii; dobra jego w Jutlandyi zajmują przestrzeń 16 mil kwadratowych, z których ma rocznego dochodu przeszło 100,000 talarów. Dotąd poświęcał najwięcej czasu zarządowi i polepszeniu swoich posiadłości. Od wielu lat był on wprawdzie członkiem rady państwa, wszelako nigdy nie wywierał istotnego wpływu; owszem głosował on dawniéj ze stronnictwem narodowo-liberalnem. Od r. 1863 zerwał z nim stósunki i dopiero w najnowszych czasach, wysunął się nieco naprzód. W politycznym rozwoju Danii mieli dotąd znaczenie tylko radykalni przyjaciele chłopów i liberalne narodowe stronnictwo. Wszystkie inne odcienia w ogóle nie wiele znaczą już z powodu swéj liczby.

Właściciele wielkich posiadłości, jedyny konserwatywny żywioł w kraju, którzy osobiście najbardziej zbliżeni są do króla, bardzo czuli ten brak wpływu i doprowadzili do dość nienaturalnego połączenia się z przyjaciołmi chłopów, kiedy stronnictwo narodowe okazało gotowość do popierania frakcyi Bluhmego w sejmie krajowym. Połączenie to obaliło ostatni gabinet; zatem teraźniejsze ministeryum ma charakter gabinetu właścicieli wielkich posiadłości z wybitnie konserwatywnemi, ale mało narodowemi dążnościami. Z członków teraźniejszego gabinetu jeden tylko Fonnesbeck jest właściwym politykiem; dawniej uchodził on za przyjaciela barona Blixen-Fineke. Tylko Lenning, któremu przeznaczono tekę sprawiedliwości, przychyla się do zasad liberalnych. Rosenörn-Teilman i Estrup są jeszcze bardzo młodzi, a br. Frijs-Frijssenborg zaledwie minął czterdziestkę.

Pułkownik Neergard dowodził w ostatniej wojnie brygadą. Przyjaciele chłopów wyszli przy zmianie ministeryalnej z kwitkiem; użyto ich tylko do wydobycia kasztanów z ognia dla konserwatystów. A ponieważ wkrótce zapewne spostrzegą, że ich wyprowadzono w pole, przeto mniemają w Kopenhadze, że nienaturalny sojusz między „wielkimi" i „małymi chłopami"— tak tam nazywają te stronnictwa— wkrótce się rozerwie; zatem nie obiecują długiego życia nowemu ministerstwu. Polityka zagraniczna będzie głównie neutralną i bierną. Co do spraw wewnętrznych, to spór konstytucyjny ukończy się, jeżeli przyjęte będą wnioski wspólnego wydziału, mające na celu połączenie obu reprezentacyj krajowych.

— Z Kopenhagi donoszą, że bawi tam temi czasy kilku *wychodźców polskich*. Jest pomiędzy nimi trzech kupców, którzy z powodów politycznych opuścili ojczyznę, a dwaj inni (bracia) są studenci, którzy walczyli pod Langiewiczem przeciw moskalom, a niedawno, kiedy starszy skazany był na śmierć, uciekli z niewoli rosyjskiej i szczęśliwie dostali się przez Niemce na Hamburg, Lubekę i Malmę do Kopenhagi. Dla kupców zbierają w kopenhagskiej giełdzie, dla obu studentów w stowarzyszeniu kopenhagskich studentów składki; poczem, jak słychać, zamyślają się owi Polacy udać na stały pobyt do Anglii i Francyi.

Ameryka.

W *Courrier des Etats Unis* napotykamy sprawozdanie z interesującéj rozmowy w washingtońskim *Białym Domu* prezydenta Johnsona, z sędzią Wardlaw, z Alfredem Huger i z pułkownikiem Dawkins delegowanymi przez zgromadzenie Karoliny południowéj dla przedłożenia mu niektórych memoryałów, z których jeden przemawia za Jeffersonem Davisem. Deputowani żądali dlań łaski, upewniając prezydenta, że z pobłażliwości jego nie może nic złego wyniknąć.

P. Johnson odpowiedział, że nie można przebaczać wszystkim od razu, że należy postępować stopniowo czyniąc pewne różnice, że postępowanie jego zawisło także od okoliczności, lecz że w każdym razie, radzić się będzie zawsze słuszności i potrzeby. Oto część owéj rozmowy:

Sędzia Wardlaw. Zapatrywanie się, jakiego jesteśmy tłómaczami, nie jest naszem, lecz zgromadzenia Karoliny południowéj.

Prezydent. Będę o ile można łatwym. Wolę dać sto przebaczeń, niż jednego odmówić.

Sędzia Wardlaw. Mamy panu już do podziękowania uwolnienie pp. Stephensa i Trenholma

Prezydent. Pod tym względem wyprzedziliśmy wasze chęci.

P. Huger. P. Trenholm jest jednym z ludzi najzdolniejszych i największy wpływ posiadających, i uczyni zapewne co tylko będzie w jego mocy, aby ustalić harmonią pomiędzy Stanem i rządem.

Prezydent. Tak.... lecz jeżeli popełnioną została zdrada, powinna być pewna skala oznaczająca jak daleko sięga władza rządu w karaniu zbrodni. Nie jest to tylko walka pomiędzy stronnictwami politycznemi, lecz kwestya rządu *de facto*. Jako reprezentant rządu uznać winienem, że ustawy zostały pogwałcone i że targnięto się na życie narodu. Trzeba stwierdzić i pomścić prawa rządu i konstytucyi, *chociażby łaskawość* nastąpić miała później. Jeżeli była zdrada, musi być wykrytą i orzeczoną przez najwyższy trybunał, gdyby nawet, powtarzam, nastąpić miała łaska. Nie jestto duch stronnictwa, ani zemsty, lecz obowiązek. Może z tego powodu dla tego lub owego być *utrapienie*, lecz nie będzie ani wielkiem ani trwałem.

Sędzia Wardlaw. Chociaż zgromadzenie nie dało mi instrukcyi w téj mierze, pozwól mi pan zapytać się czy pani Jefferson Davis, która jest teraz internowaną w Georgii, nie mogłaby przybyć do przyjaciół swych w Karolinie południowéj.

Prezydent. Otrzymałem listy od pani Jefferson Davis; nie wszystkie były one napisane w stylu przyzwoitym, ostatnie jednak są już lepsze, jakkolwiek nie wyglądają jeszcze na listy od osoby żądającéj łaski.

Sędzia Wardlaw: Pani Davis, jak panu wiadomo, jest kobieta z charakterem.

Prezydent. Nie wątpię o tem, i nie mam z pewnością chęci prześladowania jéj. Lecz jest czasem tyle wspaniałości, szlachetności i niepodległości w poddaniu się jak w urąganiu rządowi. Prawdziwa wielkość duszy nagina się do wszelakiego losu i wtedy nie ma nic wspólnego z upokorzeniem. Od dumy nic się spodziewać nie można.

P. Huger. Dzielimy wszyscy przekonania pańskie.

Prezydent, Często według charakteru pojedyńczéj osoby, sądzić można o charakterze narodu, który jest tylko zbiorem osób. Człowiek który z godnością znosi pewne ciosy wyższym jest od upokorzenia. Zresztą czynić będziemy co tylko można najlepszego. Mogą być sympatye, lecz trzeba również sądu publicznego. Upewniam panów, że rząd nie pragnie krwi i nie jest bynajmniéj skłonnym do prześladowania.

Mexyk.

Cesarz Maksymilian wydał w d. 2 października następującą odezwę:

„Mexykanie! Sprawa, którą z takiem męstwem i wytrwałością popierał D. Benito Juarez już upadła, nietylko w obec woli narodu, lecz wobec samej ustawy, na jaką się ten dowódzca powoływał dla poparcia swych uroszczeń. Sprawę tę, która się przerodziła w bandytyzm, opuścił jej przywódzca usuwając się z ojczystego terytoryum. Rząd narodowy długo był pobłażliwym, i powodował się łaskawością zostawiając zbłąkanym, tym co nie znali faktów, możność złączenia się z większością narodu i wrócenia na drogę obowiązku. Osiągnął on cel swój; ludzie zacni skupili się około jego chorągwi i przyjęli zasady słuszne i liberalne, które strzegą polityki jego. Nieporządki podtrzymuje tylko kilku dowódzców uwiedzionych namiętnością, które nie są patryotyzmem. Z dowódzcami tymi łączą się ludzie zdemoralizowani, niepojmujący zasad politycznych i żołnierstwo rozkiełznane, które pozostaje zawsze jako ostatni i smutny ślad wojen domowych.

„Odtąd walka toczyć się tylko będzie pomiędzy ludźmi zacnymi i wyrzutkami zbrodniarzy i bandytów. Łaskawość ustaje, posłużyłaby ona bowiem tylko despotyzmowi band, tym co palą wsie, tym co rabują i mordują spokojnych obywateli, starców i dzieci bez obrony. Rząd silny i potężny będzie nadal nieugiętym w karaniu, gdyż tego żądają prawa cywilizacyi i ludzkosci i wymogi moralności."

Maksymilian.

Do tej odezwy dołączony jest dekret, którego postanowienia brzmią w streszczeniu:

1) Każdy należący do bandy zbrojnej, czy ta przybiera pozór polityczny lub nie, sądzony będzie przez sąd wojenny; jeżeli uznany zostanie winnym, chociażby tylko przez sam fakt należenia do bandy, skazany zostanie na śmierć i wyrok wykonanym będzie w 24 godzinach.

2) Ktokolwiek z należących do bandy, ujętym będzie w walce, podpadnie sądowi dowódzcy siły, która go wzięła w niewolę. Dowódzca najdalej w 24ch godzinach przeprowadzi śledztwo z winnym, wysłucha jego obrony i wyda wyrok, który wykonanym będzie w 24 godzinach.

3) Od kary śmierci wyjęci będą tylko ci, co zdołają dowieść, że byli wcieleni siłą do bandy, lub że się przypadkowo w niej znajdowali.

4) Jeżeli stosownie do art. 3, dowódzca siły uzna, że jeniec znajduje się w jednym z obu zwyż wyrażonych wypadków, nie wyda wyroku, lecz odstawi jeńca i złoży raport radzie wojennej, od której zawisł.

5) Sądzeni będą i skazani stosownie do art. I:

Ci co dobrowolnie wspierają gierylasów pieniędzmi lub czemkolwiek innem.

Ci, co im dają wiadomości, informacye lub rady.

Ci, co im sprzedają z świadomością rzeczy, broń, konie, żywność lub cokolwiek należącego do potrzeb wojskowych.

6) Będą również sądzeni przez sądy wojenne:

Ci, co utrzymywać będą z gierylasami stosunki zdradzające porozumienie.

Ci, co ich dobrowolnie ukrywają.

Ci, co nie dadzą znać o przechodzie band przez ich własność władzy najbliższej.

Pierwsi skazani będą od 6 miesięcy do 2ch lat więzienia, a nawet do 3 lat robót przymusowych według ważności wypadku, jeżeli nie są bliskimi krewnymi gierylasów, drudzy skazani zostaną na grzywny od 200 do 2000 piastrów.

7) Władze miejscowe, które nie dadzą znać o przechodzie gierylasów będą karane grzywnami od 200 do 2000 piastrów lub więzieniem od 3ch miesięcy do 2 lat.

8) Każdy mieszkaniec wsi, który wiedząc o bliskości bandy, nie da znać władzy, karany będzie grzywnami od 5 do 500 piastrów.

9) Każdy mieszkaniec wsi zagrożonej przez bandę, od 18 do 55 lat liczący, winien stawić się dla obrony miejscowości pod karą grzywien od 5 do 200 piastrów. Wyjęci są chorzy i bezsilni.

10) Każdy właściciel lub zarządca folwarku, który mogąc się bronić nie uczyni tego, lub w niemożności stawienia oporu, nie da znać o obecności band, karany będzie grzywnami od 100 do 2000 piastrów według ważności przestępstwa.

11) Rozbójnicy będą sądzeni i skazani na śmierć przez sąd wojenny.

12) Udzieloną zostaje amnestya wszystkim tym, którzy należeli lub należą do band zbrojnych, jeżeli się stawią przed 19 listopada r. b. byleby nie dopuścili się innego przestępstwa od chwili ogłoszenia niniejszej ustawy. Władza odbierze broń od tych, którzy się stawią dla korzystania z dobrodziejstwa amnestyi. Rząd zastrzega sobie orzeczenie kiedy ustać ma niniejsze rozporządzenie.

ROZMAITOŚCI.

O SĄDACH PRZYSIĘGŁYCH
w sprawach kryminalnych.

przez M. M.

(Ciąg dalszy).

Chybiłbym celu założonego na początku tej rozprawy, gdybym na wstępie i zanim jeszcze dałem poznać czytelnikom regularne funkcyonowanie Sądu Przysięgłych, chciał się wdawać w rozbiór krytyczny tej instytucyi i jej wartości w porównaniu z Sądami stałemi. Dla tego podając w ostatnim artykule głosy jej przeciwne, pochodzące od osoby tak wysoko w hierarchii urzędniczej, a mianowicie w administracyi sądowniczej położonej, chciałem wskazać obecny stan tej kwestyi w łonie samego ministerstwa sprawiedliwości, nie przesądzając ani na jedną ani drugą stronę.

Dążąc wprost do celu, to jest do popularnego, ile możności wykładu tej instytucyi, przystępnego dla przeważnej liczby czytelników *Czasu* nie będących prawnikami z powołania, i streszczając to wszystko, co dotąd o niej powiedziałem, w kilku słowach, rzec można, że jury są jedną z rozmaitych form sądownictwa ludowego (justice populaire); że polegają na podziale funkcyj sądowych między obywateli, jako sędziów winy, i sędziów rządowych, jako sędziów *kary;* że w tej formie poczęły się i rozwinęły w Anglii w najdawniejszych czasach; że przy końcu przeszłego wieku przeszły do Francyi; że tendencyą tych sądów w obu krajach *było* zasłonienie się od nadużyć władzy królewskiej; że niedowierzanie tej władzy nadawało główny kierunek rozwojowi tych sądów, a nieufność do sędziów królewskich dyktowała prawidła organizacyi.

Jakkolwiek początek jury miał jednakie źródło w obu narodach, wszelako organizm ich w Anglii wielce się różni od francuzkiego. W Anglii rozwój tej instytucyi zostaje w ścisłem połączeniu z wiekowym rozwojem dziejów, oraz urządzeń społecznych i politycznych tego kraju. Nigdzie ona nie jest ujęta w system; polega *w części* na uchwałach parlamentu wydawanych w różnych wiekach, *zaś* po największej części na prawie zwyczajowem (comon law) wprawdzie nigdzie nienapisanem, lecz przechodzącem tradycyą żyjącą w sądach i w narodzie z pokolenia na pokolenie.

Lecz właśnie dla tego, że jury angielskie wzrosły na tle życia politycznego i instytucyj angielskich, tak odrębnych i właściwych, jakich żaden naród nie posiada, przeniesione w *głównych zasadach* do Francyi ulegdz musiały i rzeczywiście uległy w *szczegółowych urządzeniach* różnym zmianom, których wymagała odrębność instytucyj politycznych i socyalnych francuzkich, duch narodu francuzkiego, oraz dawne tradycye sądownictwa tego narodu.

Te różnice są tak wybitne co do samego składu sądu, dalej co do atrybucyj Przysięgłych, i co do całego przebiegu procesu kryminalnego wobec jury, że usprawiedliwiają podział Sądów przysięgłych na dwa systemata: *angielski* i *francuzki*.

Do pierwszego należą, oprócz jury angielskich, jury Przysięgłych w Szkocyi, Irlandyi, w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki i na wyspie Malcie; do systemu francuzkiego policzyć można oprócz Francyi, sądy Przysięgłych w Belgii, w Szwajcaryi, we Włoszech, w państwach niemieckich z różnemi odmianami odpowiadającemi właściwościom tych krajów. W Austryi, gdzie jury w niektórych krajach były w wykonaniu od r. 1850 aż do końca grudnia 1851, równie system francuski służył za podstawę.

Przechodząc do przedstawienia szczegółowych funkcyj sądowych w procesie kryminalnym przed Przysięgłymi należy uważyć, że proces kryminalny ma trzy okresy: 1) śledztwo przygotowawcze,

2) oskarżenie, 3) Sąd Przysięgłych.

Śledztwo przygotowawcze w Anglii jest w ręku *Sędziów pokoju* (justices of peace) w hrabstwach, czyli na prowincyi; zaś w Londynie i w większych miastach w ręku *Sędziów policyjnych* (police magistrates). Sędziów pokoju mianuje królowa z pomiędzy najznakomitszych obywateli ziemskich hrabstwa. Nikt nie może być mianowanym, kto nie ma dochodu z *majątku ziemskiego* najmniej 100 fant. ster. czyli 1,000 złr. rocznie. W Londynie jest dziewięć biór policyjnych, a przełożeni ich pełnią funkcye sędziów pokoju w śledztwie. Jest główną zasadą prawa *karnego* angielskiego, iż sędzia z urzędu swego nigdy żadnego występku dochodzić nie może, lecz musi oczekiwać aż się znajdzie skarżyciel popierający sprawę — podobnie jak u nas w sprawach cywilnych. Oskarżycieli urzędowych, *prokuratorów*, prawo angielskie wcale nie zna.

Każdy obywatel angielski ma prawo i obowiązek wystąpić jako oskarżyciel, jeżeli powziął wiadomość o popełnieniu zbrodni (felony). Kto tego uczynić zaniedba, może być karanym aresztem, lub na grzywny skazanym. Sędziowie pokoju lub sędziowie policyjni mogą od osób, posiadających wiadomość o popełnionej zbrodni, i mogących najskuteczniej wystąpić z oskarżeniem np. od poszkodowanych, żądać kaucyi za to, że staną przed Sądem Przysięgłych i jako skarżyciele sprawę popierać będą. Przed kilkunastu laty jednemu z naszych rodaków, bawiącemu w Londynie skradziono znaczną sumę pieniędzy z kieszeni. Złodziej został schwytany i stawiony przed sędziego. Po krótkim przesłuchaniu sędzia zażądał od poszkodowanego jako od cudzoziemca kaucyi kilku set funtów sterlingów, że się stawi w najbliższym sądzie assisów i sprawę jako oskarżyciel popierać będzie. Nadarmo wymawiał się nasz rodak, że bez narażenia się na wielkie straty majątkowe, nie może tak długo pozostać w Londynie; że nagłe i ważne interesa wymagają jego powrotu do kraju. Na dowód uzyskał poświadczenie tego, co twierdził, z poselstwa rosyjskiego. Nic nie pomogło. Przeciwnie, wtenczas sędzia naznaczył podwójną kaucyą, i kazał go dopóty zatrzymać w areszcie cywilnym, dopóki żądana suma złożoną nie została.

Taka procedura wydaje nam się bez wątpienia dziwaczną, a nawet niesprawiedliwą; wszelako jest ona uzasadnioną jak najzupełniej w prawie angielskiem, wymagającem z jednej strony, by zadosyć się stało sprawiedliwości i zbrodniarza nie minęła kara, z drugiej strony obawiając się nadużyć oskarżycieli urzędowych.

Również każdy obywatel, w którego obecności zbrodnia popełnioną została, ma prawo i obowiązek przyaresztowania złoczyńcy. Osoby, dające mu czynną pomoc przy takiem aresztowaniu otrzymają na żądanie pewne wynagrodzenie. Gdyby kto przytem utracił życie, wdowie jego, dzieciom lub rodzicom wypłaconą zostaje z kasy publicznej suma, którą sędzia wedle okoliczności oznacza.

Kiedy oskarżyciel z świadkami i innemi dowodami stanie przed sędzią, kiedy opowiedzą mu stan rzeczy i poszlaki wskazujące pewną osobę jako winowajcę wyjawią, sędzia każe spisać ich zeznania w najważniejszych punktach i wydaje wezwanie *(summons)* do obwinionego, by się stawił przed nim jeżeli sprawa nie jest zbyt ważną i nie zachodzi obawa ucieczki jego, w przeciwnym zaś razie wydaje nakaz przyaresztowania go, *(warrant)* jeżeli już poprzednio nie był schwytanym na gorącym uczynku.

Warrant może być wydanym jedynie wtenczas, gdy oskarżyciel zeznania swoje przysięgą zatwierdzi, a poszlaki są tego rodzaju, że w każdym bezstronnym i rozumnym człowieku obudzają podejrzenie.

Gdy w dniu oznaczonym stawia się przed sędzią oskarżyciel, świadkowie i obwiniony; wówczas następuje właściwe śledztwo (*examination*). Sędzia zapytuje poszkodowanego i świadków, odbiera od nich przysięgę, i każe w krótkiej treści spisać ich zeznania. *Wszystko to odbywa się jawnie, i w obecności obwinionego*, który ma prawo albo sam albo przez obrońcę swego, *którego pomocy wolno mu jest wezwać*, już w śledztwie zadawać pytania świadkom, w celu osłabienia ich wiarogodności, co się zowie *crossexamination* (pytania na krzyż zadawane).

W końcu sędzia przedstawia obwinionemu dowody na niego zebrane, i zapytuje go, czyli nie ma na to co powiedzieć. Wedle ustawy z r. 1847, która jedynie uświęciła dawny zwyczaj sądowy, sędzia po tem przedstawieniu zapytać winien obwinionego w następujący sposób:

„Słyszałeś zeznania świadków; czy życzysz sobie na nie co odpowiedzieć? Nic cię do tego nie obowiązuje; lecz cokolwiek powiesz, to będzie zapisanem i może być przeciw tobie użytem przed Sądem Przysięgłych."

Jest to równie jedna z tych szczególnych właściwości Sądownictwa angielskiego, nieznana w żadnem innem prawodawstwie kryminalnem.

Sędzia *przestrzega obwinionego, by był ostrożnym w odpowiedziach, i nie dał się schwytać na jakiem słowie, któreby go kiedyś potępić mogło.* Jest to wedle naszych pojęć troskliwość zbyt daleko posunięta i nie na swojem miejscu. Zaś wedle pojęć angielskich jest to gwarancya wolności osobistej przeciw nadużyciom sędziów śledczych, który za świadectwem historyi, chytremi i podstępnemi zapytaniami częstokroć tak potrafili uwikłać i odurzyć obwinionego, że ten w końcu sam nie wiedział czy winny czy niewinny, i przyznawał się do czynów, których nigdy nie popełnił.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 listopada. Pierwsze i jedyne zgromadzenie przedwyborcze miasta Krakowa ma dopiero w przyszłą niedzielę nastąpić, to jest na trzy dni przed wyborami. Komitet przedwyborczy nie dał dotąd znaku życia. Oprócz Towarzystwa strzeleckiego, nie słyszymy nawet, aby gdziekolwiek odbywały się mniejsze zebrania, coby sprawą wyborów się zajmowały. We Lwowie ruch wyborczy lubo nie tak ożywiony jak w r. 1861, wszelako bez porównania jest żywszy aniżeli w Krakowie. Były już tam zgromadzenia przedwyborcze, a dziś w sobotę wieczór odbędzie się takież zebranie, w niedzielę zaś po południu i wieczór zgromadzenia różnych dzielnic miasta z osobna zajmować się mają sprawą wyborów.

Żydzi lwowscy organizują się i wiążą się solidarnością dla stawiania oporu wyborowi hr. Gołuchowskiego. Pięciu z nich, którzy zasiadali w wydziale przedwyborczym, wystąpili zeń, nie chcąc podpisać odezwy do wyborców, zalecającej hr. Gołuchowskiego. Nadto żydzi rozpuścili po Lwowie odezwę niemiecką głoskami hebrajskiemi drukowaną, w której przełożony gminy religijnej wzywa wyborców do zapłacenia podatków zaległych i bieżących, aby nie stracić prawa wyborczego i zapowiada, że w bóżnicy będą kazania o wyborach. Gdyby księża katoliccy użyli kazalnicy do agitacyi wyborczej, czyby im tego nie poczytano za przekroczenie? — niewątpliwie zaś dzienniki wiedeńskie wołałyby w niebogłosy, że to jezuityzm lub ultramontanizm.

— Z dnia na dzień i z tygodnia jednego na drugi trzeba przebywać rumowisko i kamienie zawalające chodnik publiczny przed domem prałackim i przeciskać się pod rusztowaniem dotychczas nieuprzątniętem. Czy gruz i rusztowanie mają pozostać do wiosny?

— Donieśliśmy temi dniami, że w przyszłym tygodniu wystąpi tu w koncertach znakomity skrzypek p. *Miska Hauser*. Jakoż według ogłoszonego już programu odegra on w poniedziałek w sali hotelu Saskiego pierwszy koncert, w którym weźmie udział pianista Uniko Köhler. Program ogłoszony na ostatniej stronnicy *Czasu* zawiera oprócz utworów koncercisty, utwory pierwszych mistrzów; albowiem wymienieni tam są Beethoven (Romanza na skrzypce), Mendelsohn-Bartholdy (Sonata C-dur na fortepian i skrzypce), Chopin i Liszt.

— Dyrektor ogrodu botanicznego w Krakowie nie zowie się Warszewicki, jak go pisze *Gaz. Narod.*, lecz Warszewicz.

— Jedne za drugiemi koncerta zaczynają po sobie następować. W przyszłym tygodniu bowiem da się słyszeć w sali redutowej p. Stanisław Szczepanowski w koncercie na gitarze i wiolonczelli.

— D. 8 b. m. odbył się we Lwowie nowy proces o udział w powstaniu polskiem. Stawał przed sądem Janusz Molnar przezwany Wojciech Wolak albo Bela Adamhazy z Węgier z Torny, 18 letni niegdyś uczeń gimnazyalny, a potem kelner. Brał on udział w bitwie pod Miechowem, bił się pod Czachowskim, Kurowskim, Rochebrunem, Wierzbickim i Walterem. W r. 1864 za kartą legitymacyjną na imię Wojciecha Wolaka udał się z Tarnowa do Lewoczy w Węgrzech i stamtąd wróciwszy do Tarnowa, przytrzymany został pod Krosnem. Prokurator wniósł jednoroczne więzienie; sąd skazał go na pół roku.

— Dnia 10go listopada rano deszcz, później pierwszy śnieg nawpół z deszczem. Powietrze oziębiło się w skutek tego znacznie; maximum ciepła było bowiem o 6ej rano + 5°,1, minimum o 10ej wieczór + 1°,6. Barometr w ciągu dnia wzniósł się o 2''',98, stan jego o 6ej rano dnia 11go był 329''',17, termometru zaś — 0°,2 R. Wiatr zachodni dość silny i zimny.

— W niedzielę dnia 12 listopada, Opieki Najświętszej Maryi Panny; w poniedziałek dnia 13 listopada, Sgo Homobona wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 11 do 12 listopada.

HOTEL POLLERA: Jurkiewiczowa Anastazya wł. dóbr ze Lwowa, Kajser Wojciech kupiec z Goldingen, Munk M. kupiec z Opawy, Ratz S. kupiec ze Lwowa, bar. Lipowski J. wł. d., hr. Stecka wł. d. z Galicyi, Hauser Zygmunt wł. d. z Presburga, Westenholz Ludwik wł. kopalń z Dąbrowy, Knorn Emil oficer z Hamburga.

HOTEL DREZDENSKI: Michał Kańkowski Dr med. z Warszawy, Loor kapitan z Sącza.

HOTEL SASKI: Kornel Chwalibóg właść. dóbr z Galicyi, Adam Heydl właś. d. z Romanówki, Aleksander Ruszczyński profesor z Romanówki, Henryka Steif, Maurycy Steif ze Lwowa, Teodozya Jakowiecka artystka z Warszawy, Rudolf Zeissig kupiec z Wiednia, Feliks Wężyk z Brzozowa, Józef Werin ogrodnik z Wiednia, Adam Siedmiogrodzki pełnomocnik z Poznania, Aron Grünfeld kupiec z Wiednia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Licytacye: W d. 23 listopada wydzierżawienie w Wadowicach akcyzy od mięsa w Żywcu. — W d. 12 grudnia zabezpieczenie żywności dla 20—30 aresztantów w Kolbuszowej. — Wydzierżawienie w Stryju myt: w d. 20 listopada w Wystowy mostowego i drogowego (6500 złr.), w Kałuszu drogowego (2681 złr.), w Krechowicach drogowego (1875 złr.), w d. 21 listopada w Lisowicach drogowego i mostowego (3210 złr.), w Stryju mostowego (9568 złr.), drogowego (4055 złr.) w Klimcu drogowego i mostowego (1650 złr.), w d. 22 listopada w Błoniu drogowego (2000 złr.), w Wolicy drogowego (2175 złr.), w Rozwadowie drogowego i mostowego (5050 złr.), w Rowni drogowego i mostowego (585 złr.). — W d. 23 listopada, 14 grudnia r. b. i 12 stycznia 1866 w Krakowie sprzedaż sumy 13000 złp. na realności pod l. 438 zahipotekowanej; cena wyw. 3250 złr. — W d. 22 listopada w Rozwadowie zabezpieczenie wiktu dla 30-35 aresztantów, wadyum 120 złr. — W d. 11 grudnia r. b. 15 stycznia i 12 lutego 1866, sprzedaż realności pod l. 192 w Przemyślu, cena wyw. 4238 złr. 85 c. — W d. 25 listopada, 7 i 14 grudnia sprzedaż realności w Stryju na Wójtostwie, cena wywoł. 353 złr. — W d. 12 grudnia r. b. i 9 stycznia 1866 sprzedaż 45 klaczy stadnych w Mielnicy. — W d. 14 listopada r. b. i 9 i 23 stycznia 1866 r. w Wiśniowczyku sprzedaż realności pod l. 39 w Słobodzie, cena wyw. 341 złr. 62½ c. — W d. 21 listopada wydzierżawienie propinacyi miejskiej w Przemyślu; cena wywołania 36000 złr.

Zawiadomienia: Sąd kraj. wyższy o ustanowieniu godzin urzędowych w urzędach powiatowych mieszanych od 9 z rana do 4ej po południu, dziennik zaś podawczy będzie otwarty od 9 do 2 w dnie powszednie, a od 9 do 12 w święta. — Sąd kraj. lwowski p. Annę Iżewską, spadkobierców Marcina Iżewskiego, Tadeusza Łapczyńskiego, Franciszka Romanowskiego o wydanym im pozwie przez Dra Henryka Reussa i Ozyasza L. Horowitza o ekst. 117/128 części ceny kupna dóbr Karów, Wanki i Nowydwór, term. ust. rozpr. 19 grudnia; kurat. Dr Wszelaczyński. — Tenże sąd Izraela Lothingera o nakazie zapł. Floryanowi Pilzet et Com. sumy 380 złr., kurat. Dr Blumenfeld. — Sąd obw. tarnopolski spadkobierców p. Wiktoryi Kańskiej o wydanym im pozwie przez p. Kazimierza Kańskiego o ekst. 5000 złp. z dóbr Hołotki; kur. Dr Końmiński; ustn. rozpr. 5 grudnia. — Sąd kraj. lwowski Jana i Maryą Klimczuków o dozwoleniu Franciszce i Wiktoryi Miszkiewiczowym intabulowania się jako właścicielki na realności pod l. 246²/₄ we Lwowie, kur. Dr Fraenkel.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z targów bydlęcych.

Wywóz bydła rogatego z Galicyi do Czech, z wyjątkiem miasta Pragi został jak wiadomo zabroniony z powodu zarazy na bydło w obwodzie złoczowskim, a to rozporządzeniem z 13go lipca b. r. Ponieważ wydarzyło się, że woły galicyjskie transportowano z Morawii do Saksonii koleją Pardubitz-Reichenbergską, c. k. Namiestnictwo ponownie podaje do wiadomości, że powyższy zakaz odnosi się także do przewozu bydła z Galicyi przez Czechy do Saksonii lub Bawaryi. *(G. L.)*

W Pradze na targ 6go listopada spędzono 587 sztuk wołów. Wagę sztuki ceniono w przecięciu na 821 funtów i płacono ją po 87 guld.

W Berlinie na targi 3 i 6 listopada napędzono 1244 sztuk bydła rogatego. Galicyjskich wołów było tam 130, z których sto przedano za granicę, płacąc najlepsze po 17 talarów, średnie po 13—15 talarów za cetnar.

Świń rozprzedano 6108 sztuk, płacąc najcelniejsze meklenburskie, równie jak woły po 17 talarów za cetnar. Na owce nie było pokupu.

W Londynie 2 listopada rozprzedano: bydła rogatego 1490 sztuk, owiec 6290, cieląt 370, świń 380. Ze stałego lądu dowieziono na ten targ wołów 920 i 4100 owiec.

Ceny zboża we Lwowie.

Na targu w dniu 6 listopada we Lwowie płacono za korzec: pszenicy 8.18 (funtów 164); żyta 5.42 (funtów 164); jęczmienia 4.30 (funtów 140); owsa 2.16 (funtów 92); hreczki 5.46; kartofli 2.30. Cetnar siana 0.91, słomy 0.70. Sąg drzewa bukowego 11.33, sosnowego 8.37 wal. austr.

Z targu zbożowego w Wiedniu.

Targ 4 listopada nadzwyczajnie był ożywiony, i cena wszystkich gatunków zboża, prócz owsa znacznie się podniosła. Rozsprzedano 30,000 mierzyc. Pszenicę płacono po 7.70 (za 178 funtów); kukurudzę banacką po 3.90 (za 160 funtów) jęczmień morawski po 4.65 (za 144 funty); owies po 2.50 (za 94 funty). Cena mąki bez zmiany.

Wywóz bydła rzeźnego w Austryi.

Urzędowy dziennik statystyczny *Austrya* wykazuje znaczny wzrost wywozu bydła rzeźnego z Austryi za granicę w półroczu pierwszem bieżącego roku. Najznaczniejszy był wywóz bydła z Tryestu do Egiptu, a następnie z Austryi wyższej przez Bawaryę. W ogóle wywieziono w czasie od 1go stycznia po koniec sierpnia r. b. z Austryi 46,918 wołów i byków, a 22,083 krów i jałowic, razem tedy 69,001 sztuk.

Przeciętne ceny targowe w Prusiech z miesiąca września.

	pszenicy	żyta	jęczm.	owsa	ziemniaków
z 13 miast pruskich:	$73\frac{4}{12}$	$49\frac{7}{12}$	$32\frac{10}{12}$	$25\frac{9}{12}$	$15\frac{7}{12}$
z 8 miast poznańskich:	$66\frac{5}{12}$	$50\frac{7}{12}$	$36\frac{2}{12}$	$25\frac{11}{12}$	$12\frac{6}{12}$
z 5 miast brandeburskich:	$70\frac{10}{12}$	$53\frac{10}{12}$	$40\frac{4}{12}$	$29\frac{4}{12}$	$17\frac{6}{12}$
z 5 miast pomorskich:	$71\frac{4}{12}$	$56\frac{11}{12}$	41	$29\frac{2}{12}$	$15\frac{6}{12}$
z 13 miast szląskich:	$66\frac{8}{12}$	$51\frac{0}{12}$	$36\frac{1}{12}$	$25\frac{1}{12}$	$15\frac{1}{12}$
z 8 miast saskich:	$69\frac{9}{12}$	$59\frac{3}{12}$	$46\frac{8}{12}$	$30\frac{4}{12}$	$19\frac{7}{12}$
z 14 miast westfalskich:	$74\frac{2}{12}$	$54\frac{7}{12}$	$45\frac{11}{12}$	$34\frac{2}{12}$	$19\frac{2}{12}$
z 16 miast nadreńskich:	$76\frac{5}{12}$	$53\frac{4}{12}$	$46\frac{2}{12}$	$30\frac{2}{12}$	$20\frac{1}{12}$

(srebrnych groszy za szefel pruski).

Szefel pruski = $0._{8938}$ mierzycy wiedeńskiej,
= $0._{4294}$ korca warszawskiego,
= $0._{4469}$ korzec krakowski,
= $13\frac{3}{4}$ garncy warszawskich,
= $14\frac{3}{10}$ garncy krakowskich.

Wystawa rolnicza w Wiedniu.

W maju 1866 będzie w praterze wiedeńskim wystawa rolnicza. Minister skarbu przekazał do rozporządzenia komitetu wystawy sumę 15,000 guld. Z daru tego przeznaczono na nagrody rządowe: *Dla ogierów* 340 dukatów na 12 nagród, *dla buhajów* 120 dukatów na 6 nagród, *dla krów i jałowic* 174 dukatów na 18 nagród; *dla baranów rasy merinos* cztery medale złote wartości po 12 dukatów; cztery takież *dla macior* tej samej rasy; cztery nagrody po dziesięć dukatów *dla baranów*, a cztery po ośm dukatów dla *macior* rasy tak zwanej *mięsnej;* — a 86 dukatów na ośm nagród *dla świń;* następnie 80 dukatów na 9 nagród *za len*, tyleż na 9 nagród *za konopie;* — 157 dukatów na 14 nagród *dla bawełny* w roku 1865 w Austryi uprawianej; — dziesięć złotych medalów po 12 dukatów *dla win* do wywozu za granicę zdatnych; 96 dukatów na 12 nagród *dla krajowych liści tytuniu;* dwa złote medale po 12 dukatów *za sztuczny chów ryb;* — 130 dukatów na 3 nagrody *za najlepszy zbiór praktycznie uznanych machin rolniczych lub kołobrotów ręką albo zwierzętami poruszanych;* 10 dukatów na dwie nagrody na dwie nagrody za najlepiej urządzony siewnik rzędowy; 34 dukatów na pięć nagród za dobrze zbudowane i w praktyce uznane pługi, a corocznie 44 dukatów na pięć nagród za inne, szczególnie użyteczne rolnicze lub leśnicze narzędzia, ręczne lub konne. Do każdej pieniężnej nagrody dodawanym będzie medal srebrny; których nadto 25—30 oddano sędziom do wolnego rozporządzenia.

Ktokolwiek konie, bydło lub świnie z dalsza, niż o mil dziesięć na wystawę sprowadzi, a nagrody pieniężnej nie dostanie, — jeżli tylko zwierzęta jego na wystawę przyjęte zostały, uzyskać może zwrot kosztów transportu w następującym stosunku: Od konia lub bydlęcia rogatego za odległość mil 10 do 59 po 50 centów za milę, za mil 60 i więcej po 30 guld. od sztuki; — od świń za odległość 10 mil lub więcej po 20 centów od sztuki i mili.

Dziś ogłasza *Gazeta Wiedeńska*, że wystawa ta będzie od 17 do 31 maja otwartą i obejmie pięć głównych działów: 1) Machiny i narzędzia rolnicze krajowe i zagraniczne. 2) Zwierzęta domowe. 3) Płody rolnicze i leśnicze, ich przetwory i zbiory. 4) Wyroby przemysłowe dla gospodarstwa domowego. 5) Psy. Przedmioty wszakże 2 — 5 tylko z krajów monarchii austryackich przyjęte będą.

Zapowiedź przedmiotów na wystawę przeznaczonych przesłać należy *najpóźniej po dzień 15go lutego 1866*. W sądzie znawców przyznających nagrody reprezentowane będą towarzystwa rolnicze wszystkich krajów koronnych Austryi. Z wystawą połączone będzie także losowanie.

Stowarzyszenie owado-znawców.

Donieśliśmy byli w lecie o urządzonej w sierpniu rb. przez paryzkie towarzystwo pszczolarzy w Paryżu wystawie pożytecznych i szkodliwych owadów. Wydawany w Paryżu przez p. *E. Jacquemin* dziennik: *La vie des champs* donosi teraz, że toż towarzystwo zamierza urządzić międzynarodowe stowarzyszenie *owado-znawców*, w celu skinowania entomologii na drogi i cele praktyczne i spopularyzowania téj ważnej nauki. Oświadczenia przystępujących do stowarzyszenia tego miłośników entomologii przyjmuje sekretariat *„de la société d'apiculture, rue Saint Victor, Nr. 67 a Paris.*

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 10 listopada. Rada miejska miasta Budy zebrana wczoraj uchwaliła pokryć podpisam koszta przyjęcia N. Pana.

Monachium 9 listopada. Uwolnienie ministra spraw wewnętrznych Neumayra, nastąpiło w najuprzejmiejszych słowach, obok zamianowania go radzcą stanu do obowiązków nadzwyczajnych. Minister wyznań Koch obejmie tymczasowo tekę spraw wewnętrznych.

Kassel 9 listopada. *Morgenzeitung* dowiaduje się, że nie minister Abée, lecz radzca sądu wyższego Etienne sprawuje obowiązki ministra sprawiedliwości.

Paryż 9 listopada po południu. Dupin jest bardzo chory, i może nie przeżyje nocy.

Paryż 9 listopada wieczór. Marszałek Mac Mahon przybył do Marsylii i natychmiast udał się w podróż do Paryża.

Ateny 4 listopada. Podczas sześciodniowego przesilenia ministeryalnego panowało tu wielkie wzburzenie. Wojsko stało w koszarach, a między studentami przychodziło do bitek.

Konstantynopol 4 listopada. Porta weźmie udział w konferencyi sanitarnej pod tym tylko wyraźnym warunkiem, iż takowa nie otrzyma żadnych politycznych atrybucyj. Spokojność w Kozandagu nie jest zupełnie przywróconą; również na Libanie panuje niejakie wzburzenie.

We Francyi toczy się walka w sferach rządowych na polu ekonomicznem i finansowem, ale ma ona znaczenie również pod względem politycznym. Z jednej strony Fould radzi oszczędność, z drugiej Haussmann, prefekt Paryża, pragnie utrzymać dotychczasowy systemat obciążania przyszłości długami za korzyści, które dla przyszłych pokoleń gotuje. Na taką lokacyę kapitałów niezgadza się minister skarbu, przedstawiając, iż Francya pozbawi się na długie lata możności kredytu, że sobie wiąże ręce w polityce i odciąga kapitały od przemysłu. Głoszono od paru dni, że pan Fould zwyciężył, ale właśnie *La Patrie* ogłasza plan Hausmanna i pochwala go, co może służyć za dowód, że takowy nie został jeszcze stanowczo odrzucony.

Dzienniki paryskie mało się zajmują pobytem p. Bismarka w Paryżu. Oprócz wspomnionego przez nas wczoraj panegiryku w *La France* dla ministra pruskiego, nie było więcej o nim mowy. *Indep. belge* potwierdza dziś doniesienie naszego korespondenta paryzkiego tudzież *Gazety kolońskiej* o wielkiej wstrzemięźliwości dyplomacyi wobec hr. Bismarka.

Po śmierci W. księcia Leopolda Badeńskiego w r. 1852 przypadł tron tego kraju starszemu synowi Ludwikowi, który jednak nigdy nie panował, bo uznany był przez lekarzy za chorego na umyśle i na ciele. Za przyzwoleniem sejmu młodszy brat jego sprawował rządy kraju jako rejent, ale mając zaślubić córkę dzisiejszego króla pruskiego, położony miał sobie warunek, aby przyjął tytuł Wielkiego księcia i ogłosił się panującym, co też uskutecznił w r. 1856. Książę Ludwik w parę lat potem umarł. Otóż choroba ta sama zaczyna się już objawiać w dość grożnych symptomatach u W. księcia Fryderyka, który liczy lat 39. *Pfälz. Ztg* powiada, że uderzenia krwi do głowy wzniecają obawy. *Beobachter* sztutgarcki wyraźnie mówi, że chorobą, która mimo pobytu W. księcia w Szwajcaryi, nieustąpiła, jest obłąkanie. Dziennik ten przypisuje wszakże tę chorobę walce między patryotycznem dążeniem W. księcia a konieczностią polityczną. Jest to zbyt naciągniętem. Obłąkanie jest dziedziczne od lat kilkudziesięciu w rodzinie Zähringen panującej, w Badeńskiem. Ojciec obu książąt miewał również napady tej choroby lubo rzadsze. Syn i następca W. księcia Fryderyka, Fryderyk Wilhelm liczy lat 8.

W nieobecności króla Ludwika Portugalskiego, król Ferdynand ojciec jego zagaił w Lizbonie zgromadzenie kortezów w d. 7 bm. i złożył przysięgę jako rejent państwa. Nie było jednak mowy tronowej.

Przybycie okrętu konfederackiego „Shenandoah" do brzegów Anglii i poddanie się kapitana Waddella, przyprawia rząd angielski o wielki kłopot. Poseł amerykański w Londynie domaga się bowiem nietylko wydania okrętu w ręce swojego rządu, ale nawet i załogi. Pod tym względem Anglia nie może uczynić zadosyć żądaniu; nie było bowiem jeszcze przykładu, aby wydała wychodźca politycznego, choćby tenże był obwiniony o zwykłe przestępstwa. Oparła się bowiem wydaniu sprawców zamachu na życie Cesarza Napoleona, lubo tam prosta zbrodnia mogła była wydanie upowodować. Rząd Unii uważa kapitana Waddella za prostego rozbójnika morskiego, gdy rząd angielski widzi w nim tylko oficera prowadzącego wojnę z nieprzyjacielem. Prawda, że zadziwiać musi spóźnienie się kapitana Waddella, lecz tłumaczy on się tem, że będąc na dalekich morzach, nie chciał dawać wiary doniesienom, aby konfederacya upadła, zwłaszcza, gdy te dochodziły go nie w dziennikach, lecz od spotykanych po drodze marynarzy.

Oczekują w Londynie doniesień o powstaniu w Jamaice, mimo tego rząd zawczasu wysyła tam wojsko z Halifax i w tym celu wydano rozkaz uzbrojenia śpiesznie dwóch fregat. O ile dotąd było wiadomo, powstanie ogarnęło jedną z trzech głównych kolonij angielskich na tej wyspie; ale jeśli niezostanie rychło uśmierzonem, rozszerzy się pewnie dalej. Od lat 32 murzyni są tam usamowolnieni, a jednak Anglicy nie umieli sobie ich ująć.

Inwalid rosyjski z 3go b. m. donosi o usadowieniu się Moskali w Taszkendzie, którego mieszkańcy, jak powiada, niechcą wcale słuchać namów Kochańczyków i Bocharów, a pilnie pełnią rozkazy jenerała Czernajewa. Emir Bocharski, dawniej ufny w swoje siły, „zmiękł obecnie" — jak mówi *Inwalid*, i wysłał do dowódzcy rosyjskiego deputacyę z darami, a podobno i chan Chiwy toż samo uczynić zamyśla. To doniesienie pokazuje, jak się Rosya w środkowej Azyi coraz silniej sadowi, i łudzi świat doniesieniami o szczęściu ludów podległych jej berłu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Berlin 11 listopada. *Gazeta krzyżowa* w artykule przedstawiającym prawnopolityczne stanowisko miasta Frankfurtu od r. 1806, usiłuje udowodnić, że Frankfurt pod względem swojej niepodległości nie stoi na równej stopie w porównaniu z innemi krajami Związku niemieckiego.

Paryż 11 listopada. Według dzienników wieczornych piątkowych *le Temps* i *La Presse*, rząd włoski znacznie zmniejszy wojska swoje.

Londyn 11 listopada. Doniesienia z Jamaiki z d. 22 października mówią o wybuchu groźnego powstania murzynów, i wielkich okrucieństwach, jakich się dopuszczają powstańcy. Oczekiwano tam nadejścia posiłków. — Z Matamoras donoszą pod dniem 26 października, iż Republikanie pobici zostali pod tem miastem. Cortinas, jeden z dowódzców Juareza, opuścił swoje stronnictwo, a cesarscy posuwali się ku El Paso (ku Rio grande), gdzie przebywa Juarez.

Kursa. **Wiedeń** 11 listop. w południe. Kolej północna — — Akcye kredytowe 160·70. — Losy z r. 1860 85·50. — Losy z r. 1864 77 —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 list.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	113	110
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	86½	85½
Banknoty pol. 100 złr.	478	468
Ruble ros. za 100 rsr.	142	139
Talary prs. za 100 złr.	94	93
Bankn. prus. 150 tal.	163	160
Srebro nowe austr.	108	107
Dukat ważny	5 25	5 15
Napoleon d'or	8 85	8 70
Półimperyały rosyjs.	9 —	8 85
Listy galic. nowe z k.	68 50	67 50
„ „ stare „	71¼ —	70⅔ —
Oblig. indem.	70 50	69 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	190	187

Wiedeń 10 list. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	69 45
5% Pożyczka narod.	69 35
Akcye banku wied.	770 —
„ „ kred.	158 80
Losy 5% z r. 1860	84 75
Srebro	107 75
Londyn 10 fnt. szter.	108 30
Dukat pojedynczy	5 21

Wiedeń 10 listop.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	60 70	60 65
„ Pożyczka narod.	69 50	69 40
„ Metaliki na m. k.	69 75	65 66
„ Obl. ind. niż. Aus.	83 50	82 50
„ „ „ czeskie	87 —	86 —
„ „ „ węgiers.	71 —	70 25
„ „ „ chor. ib.	72 —	71 50
„ „ „ galicyjs.	69 75	69 25
„ „ „ bukow.	68 75	68 25
„ „ „ siedmgr.	65 50	65 —
Listy zastawne:		
6% Bank nar. losow.	88 20	88 10
4% Galicyjskie	67 —	66 75
5½% Węgiersk. los.	78 —	77 50
5% Boden Cr. austr.	92 50	93 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	139	138 —
„ „ „ 1854	80 50	89 —
„ „ „ 1860	85 59	85 40
„ „ „ 1864	76 90	76 80
„ Como-Rente	18 20	18 —
„ Kredytowe	116 —	115 60
„ tryest na 4½%	109 50	109 —
„ żegl. par. na D.	77 —	76 —
„ ks. Esterhaz.	66 —	63 —
„ Księcia Salm	27 —	26 —
„ „ Palffy	22 —	21 —

	Disconto miejsc	żądają	płacą
Losy ks. Klary		22 50	21 50
„ hr. St. Genois		22 —	21 —
„ miasta Budy		21 50	20 50
„ ks. Windischgr.		16 50	16 —
„ hr. Waldstein		17 —	16 —
„ hr. Keglevich		12 50	12 —
„ Rudolfa		11 75	11 25
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		773	772 —
Zakładu kredytowego		161 —	160 90
Żeglugi par. na Dunaju		447 —	445 —
Kolei półn. Ferdynan.		165 80	165 70
„ rządowej fr.-a.		174 10	174 —
„ zachodniej c. El.		126 25	125 75
„ Pardubickiej		111 25	110 75
„ Południowej		177 —	176 —
„ Galicyjskiej		187 —	186 75
Czerniowiec. z wpł. 50%		72 —	71 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	3	—	—
Augsg. 100 zł. nr.	4	90 90	90 90
Berlin 100 t. al.	4	—	
Frankf. n. M. 100	3½	91 —	91 —
Hamb. 100 mark.	4½	80 85	80 75
Londyn 100 fun.	4	108 —	108 20
Paryż 100 frank.	3	43 20	43 15

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	15 10	15 —
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 21	5 20
„ „ obrączk.	5 21	5 20
Złoto al marco	5 24	5 22
Napoleondory	8 73	8 71
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	9 15	9 10
Luidory (niemieckie)	8 98	8 93
Suwereny angielskie	12 3	10 98
Imperyały rosyjskie	9 —	8 97
Srebro	107 75	107 50
„ kupony	107 75	107 59
Talary związkowe	1 62	1 61½
Pruskie bilety kas.	1 61¼	1 60¾
Lwów 9 Listo.		
Dukat	5 18	5 15
Półimperyał rosyjski	8 95	8 84
Rubel srebr. rosyjsk	1 69	1 67
Talar pruski	1 62	1 60
Listy gal. b: kup. w. a.	67 17	66 60
„ „ „ m. k.	70 39	69 82
Obligi indem. b. kup.	69 80	69 17
Akc. kol. gal. b. kup	168 75	186 50

Warsz. 9 listop.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	85 7	—
kupon. „		— 43⅓
Listy zast III okr. „	12 85	12 80
kupon „		— 22⅚
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	—
Akcye kolei żel. warsz. bydgo.	72 —	71 50
5% Pożyczka loteryjna	110 25	109 66
Wrocł. 9 list.		
Banknoty austryac.	$93\frac{7}{12}$	$93\frac{1}{12}$
Polskie bilety bank.	79⅓	78⅝
„ Listy zastaw.	—	66
Poznań, List. zast. 4%		—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 10 listop.		
Renta 3%	68 40	
Londyn 10 listop.		
Konsole	87⅞	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Od Administracyi „CZASU.“

Za parę dni wyjdzie

Kalendarz ścienny

drukowany ozdobnie
w formacie arkuszowym,
po cenie 25 centów.

Zaś w pierwszéj połowie Listopada rb.

Kalendarz chromolitografowany

po cenie 50 centów.

N.432. RADA OGÓLNA
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI
w Krakowie.

Stósownie do art. 16, statutu urządzającego Tow. Dobr. w Krakowie, — przez Rząd krajowy pod dn. 31 Grudnia 1838 do Nru 7.507 D. G. S. zatwierdzonego i dotychczas obowiązującego — obiór urzędników Rady ogólnéj Towarzystwa Dobroczynności tak honorowych jako i płatnych na następne trzechlecie, z powodu kończącego się urzędowania dotychczasowych, nastąpić ma w dnia 9 Grudnia rb. Gdy zaś w myśl artykułów 5, 15 i 34 namienionego statutu, ci tylko członkowie czynni prawa obierania i obieralności używać mogą, którzy składkę zalegającą i za r. b. naprzód do kasy Towarzystwa Dobroczynności wnieśli, przeto Rada ogólna, zawiadamiając szanownych członków o zbliżających się wyborach w terminie wyżéj wymienionym, wzywa ich zarazem uprzejmie, ażeby się z uiszczeniem corocznéj składki tak zaległéj jako i bieżącéj, dobrowolnie przez siebie przy wpisaniu się zadeklarowanéj, przed dniem elekcyi— to jest po dzień ostatni Listopada r. b.— pospieszyć raczyli, nie chcąc się pozbawiać atrybucyj z statutu obowięzującego wypływających. (3618--3) T

Kraków dnia 31 Października 1865.

Prezes: ***K. Hoszowski.***
(3639) Sekretarz: ***J. Głębocki.***

W pewnéj **księgarni w Warszawie, dawnéj już firmy,** pod korzystnemi warunkami **wakuje miejsce na zdolnego już wypraktykowanego pomocnika (Disponenta).** — Interesant chcąc korzystać, zechce przedstawić swoje kwalifikacye i żądanie honoraryum listami *franco*, adresując: ***„Do Bióra stręczeń Guwernantek i Guwernerów,*** przy ulicy Krakowskie Przedmieście wprost odwachu pod L. 437, I. piętro w Warszawie.“ (3679)

Samogrające Maszynki

z 4 — 36ma sztuczkami, między temi przepyszne Maszynki z dzwonkami, bębenkiem i dzwonkami, z tonami fletowemi melodyjnemi i mandoliną, oraz

Tabakierki grajace

z 2 — 12 sztuczkami, Neceserki, Schowki na cygara, Albumy na fotografie, przyrządy do pisania i domki szwajcarskie grające — wszystko pięknéj roboty snycerskiéj lub malowane;— grające lalki w ubiorze szwajcarskim, lalki tańcujące w najnowszym guście, poleca ***I. Heller* w Bernie** (w Szwajcaryi) — franco. — Popsute Maszynki i Tabakierki przyjmują się do reparacyi. (3633-1-3)T

☞ Takie Maszynki, które swemi melodyjnemi tonami każdy umysł rozweselają, powinny się znajdować w każdym salonie i przy łóżku każdego chorego.

2.500 sztuk drzewa budulcowego jodłowego

do sprzedania we wsi Drużków nad Dunajcem. — Wiadomość u leśniczego J. G. poczta Brzesko, franco. (3678-1-2)

Podpisany zamierza urządzić Składy swych wyrobów w Krakowie i we Lwowie. — Względem bliższych warunkow uprasza udać się pisemnie pod adresem: (3646-1-3)

Juliusz Carow,
Fabrykant maszyn gospodarczych w Śmiechowie przy Pradze.

Młody Ekonom, Szlązak, w polskim języku biegły, który ukończył gospodarczą Akademię na Węgrzech w Altenburgu z jak najlepszym postępem, i już trzeci rok znajduje się w obywiązku w dobrach szląskich umiejętnie prowadzonych, — posiadający teoretyczne i praktyczne wiadomości we wszelkich gałęziach gospodarstwa, rozumiejący się gruntownie na **gorzelnictwie** i umiejący także wyrabiać **drożdże prasowane** — poszukuje odpowiedniego miejsca w Galicyi, Królestwie polskiem lub Bukowinie.

Dotyczące zażądania uprasza się przesłać pod cyfrą: **A. K. H. 3545** *do Administracyi „Czasu.“* (3545-2-3)

W dobrach Kościelec,

(poczta Chrzanów), jest do sprzedania **14 cetnarów Chmielu z r. 1865.** — Bliższa wiadomość u Rządcy dóbr pana *A. Zenowicza.* (3556-2)

W domu przy Kleparzu — gdzie *bióro Dyrekcyi Tow. wzaj. ubezpieczeń* się znajduje, — **jest pomieszkanie z meblami** na zimowe miesiące każdego czasu do wynajęcia. (3641-2-3)

Uwiadamiamy naszych Akcyonaryuszów, iż Kupony od Akcyj Spółki naszéj, za czas od 1go Lipca 1864 do 1go Lipca 1875, wypłacać będą od **15go Listopada r. b.**

w **Warszawie:** pan ***Leopold Kronenberg,***
w **Wilnie:** panowie ***L. H. Heimann et Com.***
płacąc: za Kupon od Akcyi całkowicie zapłaconéj 15 rsr. 40 kop.
za Kupon na ½ odstemplowany. . . . . . 7 rsr. 70 kop.
w **Krakowie:** pan ***Antoni Hoelzel,***
we **Lwowie:** pan ***Rachmiel Mieses,***
płacąc: za Kupon od Akcyi całkowicie zapłaconéj 14 talarów,
za Kupon na ½ odstemplowany . . . . . 7 talarów.
w **Poznaniu:** Kassa Spółki.

Poznań dnia 8 Listopada 1865. (3647-1-3)T

Biński, Chłapowski, Plater & Com.

Austryacki „GRESHAM.“

Towarzystwo zabezpieczeń na życie i renty w WIEDNIU,

przyjmuje przez swoją reprezentacyę w Krakowie, Stradom N. 17:
Zabezpieczenie na wypadek śmierci,
Zapewnienia posagów małoletnim,
Zabezpieczenie funduszów na póżniejsze lata,
w pewnych kwotach, od 1.000 do 60.000 złr. w wal. austr.; — zabezpieczenie zaś rent od 125 do 10.000 rocznie za **najniższe premia.**

Oprócz zabezpieczonéj pewnéj sumy, Towarzystwo udziela zabezpieczonym **80° jako udział w zysku,** który co 5 lat **w gotówce** powziętym być może.

Przez to zaś, że się dozwala wpłaty także kwartalnie składać, jako też, że przy zawarciu zabezpieczenia ⅓ część premii wypożyczoną być może, Towarzystwo to staje się przystępnem i dla mniéj zamożnych, którzy **małemi wkładkami** zabezpieczają w ten sposób sobie lub swym krewnym pewne utrzymanie na starość.

Taksy ani też żadne opłaty nie będą pobierane.

Objaśnień udziela **główna Ajencya Austr, „GRESHAM“** dla Krakowa i Galicyi Zachodniéj, Stradom **Nr. 17.** (3680-1-4) T

OBWIESZCZENIE.

Filia uprzywilejow. Banku Narodowego Austryackiego

ma zaszczyt podać do powszechnéj wiadomości, że począwszy od dnia 6 Listopada r. b. **Kasa wymiany,** tudzież Filialny **Zakład pożyczkowy** uprzywilejowanego **Banku Narodowego Austryackiego** urzędować będą nie jak dotąd przy c. k. **Głównej Kasie krajowéj** w domu pod L. 178 przy ulicy Wiślnéj, lecz przy **Filii uprzywil. Banku Narodowego Austryackiego** w domu pod L. 16 w Rynku na 1em piętrze.

Od tego dnia **Filia Banku** wydawać będzie każdodziennie od godziny 9ej rano do 2ej po południu **Asygnacye** z przekazem na **centralna Kasę bankowa** w Wiedniu za wynagrodzeniem $^1/_{14}$ % **(jednej czternastéj odsetki)** od stu złotych walutą austryacką.

Również pod temi samemi warunkami **centralna Kasa bankowa** w Wiedniu przekazywać będzie **Asygnacye bankowe** na **Filię Banku w Krakowie.**

Blankiety na asygnacye bankowe wydawane będą stronom w lokalu Filii bezpłatnie. (3589-5)

Kraków 18 października 1865.

Promessy losów z r. 1864,

których ciągnienie dnia 1go Grudnia 1865 r. nastąpi, po 2złr. 50 c. ze stęplem,
oraz **Losy na Loteryę pieniężną,**
któréj ciągnienie dnia 9 Stycznia 1866 nastąpi — sprzedaje Los po 3 złr.
w Krakowie ***Jan Bartl.***

Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w domu p. barona Milieskiego drugi dom od pałacu hr. Potockiego.) (3637-2-8)T

Dra Pattisona Wata reumatyzmowa
sprawia ulgę i leczy natychmiast (3404-4-12)T

Gościec i cierpienia reumatyczne

wszelkiego rodzaju, jako to: ból twarzy, piersi, szyi i zębów, bóle reumatyczne głowy, rąk i kolan, potem boleści żołądkowe, kolki, itd. itd.

W Krakowie można tego środka dostać w pakietach po **50 c. i 1 złr.** wraz z opisem użycia wyłącznie tylko u pana ***E. Stockmara,*** aptekarza przy ulicy Grodzkiéj.

Ponieważ Wata reumatyzmów Dr. Pattisona dobre skutki wywiera, przeto widzę się zniewolonym prosić Pana o nadesłanie mi jeszcze dwóch pakietów. Poprzednio sprowadziłem od Pana tylko jeden pakiet, który mi wprawdzie ból znacznie ulżył, jednakże niezupełnie wyleczył. Zechciéj Pan tedy nie zwlekać s przesyłką, itd. itd.

M. Ujvar ost. poczta Felvicz (w Siedmiogrodzie), 2 Stycznia 1863 r.

Adolf Rosenbaum. nauczyciel

SKŁAD FABRYCZNY
LAMP NAFTOWYCH

najnowszéj konstrukcyi
ze zaszczytnie znanéj Fabryki
C. H. Stobwassera i Spółki w Berlinie
znajduje się
u *Piotra Mikolascha* we Lwowie.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się z wszelką akuratnością bez zwłoki. (3501-5-8) T

Ceny są stałe fabryczne.

Podpisany zamyśla w tutejszem mieście udzielać
lekcyj języka francuzkiego i angielskiego,
przytem ma zaszczyt oświadczyć, iż podczas swego dziesięcio-letniego pobytu we Francyi, Anglii i Ameryce, nabył w tychże językach zupełnéj biegłości.

Zameldowania przyjmuje p. profesor *Bętkowski*, handel p. *Gronmayera* i podpisany (3557-2-3)

Dr. E. Mittwoch,
Nauczyciel języków, przy ulicy Floryańskiéj pod L. 348 — 323 w Krakowie.

ESSENCYA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach sekretnych (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Galle w Warszawie w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Rukera, w Krakowie up Brunona Miczyńskiego. (3612-2)T

☞ **Najnowsze** ☜
nadzwyczajnie korzystne znowu wygranemi znacznie powiększone
przez rząd poręczone

wielkie Losowanie pieniężne
2 Milionów 677.250 Marków,

w którem tylko wygrane będą wyciągnięte, zaręczone przez rząd wolnego miasta Hamburga.

Cały los oryg. kosztuje 7 złr. — cent.
Dwa pół losy „ 7 „ — „
Cztery ćwierć-losy „ 7 „ — „
Ośm ósemek „ 7 „ — „

Między **17.600** wygranemi znajdują się główne wygrane po marków: 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 2 po 7.500, 5 po 5.000, 5 po 3.750 2 po 3.000, 105 po 2.500, 5 po 1.250, 6 po 115 po 1.000, 5 po 750 130 500, 245 po 250, 10.700 po 117 marków itd.

Ciągnienie zaczyna się
dnia 14 bieżącego miesiąca.

Pod mojem ogólnie ulubionem i w najdalszych stronach znanem godłem handlowem:
„Boskie błogosławieństwo u Cohna!“
wypłaciłem już 20 razy wielki los.

☞ Zamiejscowe zamówienia, z załączeniem wszelkiego rodzaju *pieniędzy papierowych* lub *marek listowych*, uskuteczniam sam do *najdalszych okolic spiesznie i z dyskrecyą, a urzędowe listy ciągnienia i wygrane pieniądze* przesyłam zaraz po ciągnieniu.

„Laz. Sams. Cohn,
Banquier in Hamburg.“
(3630-4)T

WINOGRONA włoskie,
nadchodzą jeszcze co dzień do Handlu
Edwarda Fuchsa
W KRAKOWIE.
(3651)

CENY OBÓWIA
Juliusza Fryd. Marianka
w Węg. Hradcu (Ung. Hradisch).

Ceny policzone są *netto* za gotowe pieniądze bez wszelkiego potrącenia skonta przy wzięciu najmniéj pół tuzina każdego gatunku. Towar dostawia się franco do miejscowego dworca kolei, a przy większych zakupnach, dodaje się opakowanie bezpłatnie.

		złr.	c.
1	para cielęcych bucików damskich do sznurowania	1	16
1	„ korduańskich bucików „	1	10
1	„ cielęcych bucików niskich .	—	70
1	„ korduańskich „ „ . .	—	65
1	„ cielęcych bucików dla małych dziewcząt do sznurowania	—	75
1	„ korduańskich dto	—	70
1	„ cielęcych bucików dla dzieci	—	40
1	„ korduańskich „ „	—	36

☞ Skrzynka na próbę z 48 parami usortowanemi, kosztuje *netto* 34 złr. 90 cent. w. a. (3635-2)

110.000 tal. w srebr.
jak najwyższa wygrana.
Tylko 3 złr. w bankn.
kosztuje
oryginalny los udziałowy Państwa
na już
w d. 22 i 23 Listopada rb.
rozpoczynające się ciągnienie
poręczonego od wysokiego tutejszego Rządu
Najnowszego wielkiego
Losowania pieniężnego.

Cały kapitał zakładowy spłaca się w przeciągu czterech miesięcy za pomocą wygranych.

Wszystkie numera bez wyjątku zostaną wyciągnięte.

Pomiędzy 14.800 wygranemi, znajdują się główne trafne po **talarów 110.000, 85.000, — 80.000, — 70.000, — 65.000, — 60.000, — 50.000 — 30.000, — 25.000, — 20.000, — 15.000 itd. itd., — które niewątpliwie wygrane być muszą.**

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości, a zarazem się dołącza bezpłatnie jeden egzemplarz planu gry. Po ukończonem ciągnieniu otrzymuje każden udział biorący urzędowy wykaz, a wygrane przesyłają się gotówką. (3574-4-5) T

Gdy prawdopodobnie polecenia będą bardzo liczne, uprasza się **o jak najprędsze udawanie się wprost** pod adresem: L. Steindecker - Schlesinger,
Bank- et Wechsel-Geschäft
in Frankfurt am. M.

DLA WYGODY DAM!

Dotąd na dole przy mym Handlu istniejący Skład Ubiorów Damskich przeniosłem na I piętro, i urządziłem znacznie powiększony

SALON KONFEKCYJ,

o czem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, polecając się Jéj względom.

Henryk Schwarz.

Kraków 6go Listopada 1865. (3626--2 T

Steyrischer KRÄUTER-SAFT für Brustleidende. Wir verwahren uns gegen alle Falsificate u. bitten uebige Beschreibung der Flaschen zu beherzigen. Preis pr. Flasche 88 kr. Weniger als 2 Flaschen werden nicht versandt.

Styryjski sok ziołowy
☞ **dla cierpiących na piersi** ☜
flaszka po 88 kr. w. a.

Engelhofera
ESENCYA MUSZKUŁOWA I NERWOWA.
Flaszka po 1 zł. w. a.

Dra Krombholza
LIKIER ŻOŁĄDKOWY.
Flaszka po 50 kr. w. a.

Dra Brunna (2999-11-12)T
STOMATICON (woda do ust).
Flaszka po 88 kr. w. a.

mają zawsze niefałszowane i w najlepszej jakości na składzie w zapasie W KRAKOWIE J. Jahn. — We LWOWIE Karol Schubuth i apt. Zyg. Rucker. — W BIALE Kraus. — W BIELSKU Fritsche. — W BOCHNI P. Niedzielski. — W CZERNIOWCACH T. Zacharyasiewicz. — W RZESZOWIE Schaitter. — W TARNOPOLU M. Schlitka. — W TARNOWIE J. Jahn. — W WIELICZCE F. Charski. — W ZALESZCZYKACH J. Kodrębski i Spółka.

Karol Firlej Bielański,
w Sheffield w Anglii,

poleca wszelkie wyroby stalowe opatrzone jego firmą: ***„K. F. Bielański, Sheffield,“*** jako to;
stal, pilniki, piły, dzwony, noże do sieczkarń, kosy, sierpy, narzędzia ogrodnicze i rzemieślnicze
wszelkiego rodzaju,
noże stołowe, scyzoryki, brzytwy itp.

Utrzymują Skład powyższych towarów i przyjmują zamówienia na wszelkie maszyny rolnicze i fabryczne, jako też inne wyroby i towary angielskie:

W Krakowie pp. *Tomasz Górecki* i Dom Komisowy *Emila Artla,* we Lwowie Dom Komisowy *T. Niewiadomskiego* i *W. Semetkowskiego,* w Przemyślu *J. Pomiankowska,* w Stanisławowie *E. Sawicka,* w Zaleszczykach *Józef Kodrębski.* (1324-14)T

W Sali Hotelu Saskiego.
W Poniedziałek dnia 13 Listopada.
KONCERT
artysty na skrzypcach
Miska Hausera
ze współdziałaniem Pianisty
Uniko Köhlera.

Program:

1. Sonata z C-dur, przez Mendelsohna-Bertholdy na fortepian i skrzypce, odegrają U. Köhler i M. Hauser.
2. a) Fantazya Impromptu Chopina b) Tarantelle na fortepian } odegra U. Köhler.
3. Concert Fantasie na skrzypce, skomponowana i odegrana przez M. Hausera.
4. Śpiewy.
5. Romanza na skrzypce, Bethovena, odegra p. Hauser.
6. a) le Mazurka Impromtu na fortepian, odegra U. Köhler.
   b) Tannhäuser, Fantazya Dra F. Liszta, odegra U. Köhler.
7. a) Przewidzenie b) Spiew przy kolebce c) Węgierska Rapsodia } Spiewy bez tekstu skompon. i odegrane przez M. Hausera.

Początek o godzinie 7éj wieczór.

Bilety na fotele po 2 złr. — na miejsca numerowane po 1 złr. — Bilety wstępu na Salę i na Galeryę są do nabycia w Księgarni *Juliusza Wildta* i przy Kasie. (5650)

Praktykant posiadający język polski, niemiecki i rachunki handlowe, może być umieszczony w Handlu korzeni i win ***Adolfa Minasowicza* w Podgórzu.** (3542--3)

HANDEL
Korzeni i Win
MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO
w Głównym Rynku pod L. 39,
w domu Wgo *Kirchmayera*
W KRAKOWIE,
otrzymał świeży transport
HERBATY
prawdziwej (3397-9-T)
karawanowej
z Kazania,
w paczkach oryginalnych oplumbowanych po, ¼ ½ i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

W książęcym Urzędzie gospodarczym w **Guttentag** na Szląsku pruskim,
sprzedaż Baranów
została rozpoczętą. (3590-3-T

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz: Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia, jak również nie wymaga dyety.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego;* — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Galle.* (3601-2-24)T

W Arcyksiążęcym Ogrodzie zamkowym w Cieszynie,
na Szląsku austryackim,
jest do nabycia około
6.000 szt. drzew owocowych,
mianowicie:

jabłonie, gruszki, śliwki i czereśnie, wysokości 5 do 6 stóp po 35 do 43 centów, brzoskwinie i morele, drzewa do szpalerów po 50 do 70 centów, potém około 100 gatunków róż francuzkich i często kwitnące róże zwane Remontant w najobfitszym wyborze, w wysokości 2 do 4 stóp po 40 do 50 centów za sztukę, 5 do 6 stóp wysokie po 60 do 70 centów.

Wierzba płacząca — Salix babylonica, femina, — wytrzymuje bez najmniejszéj ochrony najsroższe zimy. Drzewa od 5 do 6 stóp wysokie po 60 do 70 centów.

Thuja occidentalis, czyli Drzewo życia, zawsze zielone, z którego nigdy liście nie opadają, jest krzewem nadającem się najbardziej do publicznych ogrodów, muraw i grobów, gdyż może przetrwać najtwardsze zimy. Krzewy od 2 do 4 stóp wysokości sprzedaję się po 50 ct. do Złr. 1.20 za sztukę.

Promelia nervosa, czyli Ananasy, roślina owocowa, sztuka po złr. 1 — rośliny średnie po 50 centów, — a małe po 10 centów. *Sprzedaje arcyk. ogrodnik w Cieszynie* (3570-3)

Jakób Merk.

☞ Na żądanie rozsyłają się bezpłatnie i franko Katalogi.

Do sprzedania:

Byczek odchowany rasy holenderskiéj, pług z Gnadenfeld, radło, brony, wozy, maszyna parowa miedziana na 10 konewek z ziernicą — koła od karety angielskiéj, 40 krzaków winorośli.

Bliższa wiadomość w cukierni *W. Knowiakowskiego* przy ulicy Floryańskiéj. (3551--3)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*